Nr. 172. Warszawa, Wtorek dnia 18 (30) Lipca 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

Wschód słońca o g. 4 m. 19.
Zachód słońca o g. 7 m. 51.

Długość dnia g. 15 m. 32.
Ubyło dnia g. 1 m. 1?.

Wtorek 30 Lipca.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**
Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Wtorek	Abdona i sen.
Sroda	Ignacego Lojoli.
Czwart.	Piotra w O.
Piątek	N. M. P. Anielskiej
Sobota	Zn. Św. Szczepana
Niedziel.	Dominika
Poniedz.	N. M. P. Śnieżnej

Wiadomości Kościelne.

— —

Jutro kościół obchodzi uroczystość św. Ignacego Lojoli, założyciela zakonu Societatis Jesu (Jezuitów.)

Jutrzejszemi nieszperami w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście, rozpoczyna się całodzienne odpustowe nabożeństwo, ku czci Najświętszego Sakramentu.

Wiadomości Dworskie.

—o—

We środę, d. 24 b. m. (st. stylu) na placu w Peterhofie, odbył się przegląd Najwyższy kadetów, znajdujących się w obozie. Kadeci tworzyli jeden batalion, złożony z rot korpusów: paziów Jego Cesarskiej Mości, mikołajewskiego 1-go, 2 go i aleksandryjskiego. Batalion przy muzyce i pod dowództwem generał majora Wirskiego ustawił się frontem do placu. Na przeglądzie obecni byli Najjaśniejsi Państwo wraz z Najdostojniejszemi Dziećmi: W. Ks. Michałem Aleksandrowiczem i W. Ks. Ksenią Aleksandrówną, Księżna Edynburska Marya Aleksandrówna i inne osoby z Rodziny Cesarskiej. Po przybyciu Najjaśnieiszych Państwa odbyły się ćwiczenia, zakończone marszem ceremonialnym. Kadeci zaszczyceni zostali Cesarskiem „Bóg zapłać!“

W sobotę, d. 27 b. m., w dniu Imienin J. C. W. Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza, w Krasnem Siole odprawione było nabożeństwo, na którem obecni byli: Ich Ces. Wys. W. Ks. Włodzimierz Aleksandrowicz z Małżonką i niektóre jeszcze Osoby z Rodziny Cesarskiej. Jego Ces. Wys. Wiel. Ks. Włodzimierz przyjmował następnie życzenia w Swoim pałacu. O godz. 12 przybyli z Peterhofu Najjaśniejsi Państwo, Jego Ces. Wys. Cesarzewicz Następca Tronu, J. K. W. Książe Edynburski z Małżonką, J. C. W. Ks. Maryą Aleksandrówną, oraz inne Osoby z Familii Cesarskiej. Na dworcu Najjaśniejszych Państwa powitały władze oraz deputacya włościan, która złożyła obraz srebrny, kupiony na pamiątkę cudownego ocalenia Ich Cesarskich Mości w d. 17 (29) października r. z. W pałacu podane było śniadanie, na którem obecni byli Najjaśniejsi Państwo, Jego Ces. Wys. Cesarzewicz Następca Tronu, Książe i Księżna Edynburscy, W. Ks. Aleksy Aleksandrowicz, W. Ks. Michał Mikołajewicz z Synami i W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz. Oprócz tego na śniadanie zaproszeni byli: minister spraw wewnętrznych, sekretarz stanu Durnowo, oraz niektórzy wyżsi wojskowi. Podczas śniadania przygrywały orkiestry wojskowe. O 2-ej Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo, raczyli wyjechać do Peterhofu.

(„Prawit. Wiestnik“).

Klęska Boulangera.

— —

W cztery godziny dopiero po wyjściu z druku numeru wczorajszego, reprezentacya tutejsza „Agencyi Północnej“ nadesłała nam telegram z pierwszemi wiadomościami o rezultacie wyborów niedzielnych we Francyi — i dzięki temu osobliwemu pośpiechowi „telegraficznemu“, dziś dopiero jesteśmy w stanie podać szczegóły wyborcze.

Rezultat wyborów już wydawał się bardzo niepewnym dla Boulangera, odkąd został przeciw niemu ogłoszony akt oskarżenia, w którym oprócz zdrady rzeczpospolitej, zarzucono mu już nie rzecz ambicyi, ale zwykłe łotrostwo, jak roztrwonienie grosza publicznego.

Na sobotę, t. j. w przeddzień wyborów, oznaczony był termin, z zapowiedzeniem, że jeśli w tym dniu przed sądem nie stawią się oskarżeni: Boulanger, Rochefort i Dillon, w takim razie pozbawieni będą praw cywilnych i politycznych — a majątek ich ulegnie konfiskacie.

Niektóre otóż dzienniki, jak np. „Republique Française“ doniosły, że skoro w sobotę nie przybędzie do Paryża Boulanger, tem samem, straciwszy prawo cywilne i polityczne, nie będzie mógł już być kandydatem na wyborach.

Wprawdzie poważny „Journal des Débats“ wystąpił z zaprzeczeniem, iż dzień sobotni, jako pierwszy terminu, nie decyduje nic jeszcze, że oskarżonym wyznacza się jeszcze drugi ostateczny termin do stawiennictwa i że dopiero po nieskorzystaniu z niego, następuje dla nich utrata praw, ale to odparcie błędnej wiadomości, zapewne już nie zdołało w całości osłabić wpływu, jaki ona wywarła.

Podobno także w wielu kantonach z rozporządzenia prefektów policyi przejmowano na pocztach wszelkie odezwy wyborcze boulanżystowskie.

Czy tak, czy inaczej, czy dzięki tym fortelom, czy dzięki samowiedzy wyborców, zdających sobie pono sprawę z wartości Boulangera, wybory niedzielne zadały klęskę generałowi, i to klęskę tem straszniejszą, że zarazem okazała się najzupełniejsza nicość jego popularności i wpływu.

Bo jeżeli zwycięztwo Boulangera wydawało się wątpliwem, to z drugiej stro-

52

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

CZĘŚĆ DRUGA.

CZARODZIEJKA Z NAD MARNY.

(Ciąg dalszy.)

Po obiedzie, zalecił Pascalowi, aby dał baczenie na roboty w pałacu prowadzone, a sam zamknął się w swojej pracowni.

Siedział tam długo jeszcze po północy.

Pozostawmy go przy jego zajęciach mocno podejrzanych, a powróćmy do Rajmunda Fromentala.

Ojciec Pawła, dręczony przypuszczeniami, o których już wiemy, spał jak najgorzej, a właściwie nie spał prawie wcale.

Wstał do dnia i udał się do mieszkania przy ulicy Meslay, gdzie naznaczył schadzkę pomocnikom wybranym wczoraj w prefekturze.

Spotkanie oznaczone zostało na godzinę ósmą punktualnie.

Stawili się nań wszyscy.

Rajmund opowiedział pokrótce przybyłym uwagi swoje co do kradzieży książek w bibliotekach, wskazał agentom stanowiska obserwacyjne i sposób w jaki dozór ma być rozciągnięty.

Dwaj ludzie otrzymali polecenie udania się do biblioteki świętej Genowefy.

Dwaj zostali przeznaczeni do biblioteki Mazarini.

Dwaj do biblioteki Arsenału.

Dwaj wreszcie do biblioteki przy ulicy Richelieu.

Fromental przyłączył się do tych ostatnich.

Odźwierny znajdować się miał na salach pracy od chwili otwarcia, aż do zamknięcia gmachu, miał udawać mocno zajętego jakiemś poszukiwaniem i miał jak najtroskliwiej obserwować czytelników, którzy żądać będą podania sobie dzieł rzadkich i cennych i które doręczane im będą przez urzędników instytucyi.

Dzień spełzł na niczem, nie przyniósł żadnych rezultatów i agenci po złożeniu raportu Rajmundowi w miejscu umówionem, rozeszli się, aby nazajutrz rozpocząć znowu tę samą swoję służbę.

Porzućmy ich na chwilę i poprośmy czytelników, aby nam raczyli towarzyszyć ponownie do Saint-Maur, do *Petit-Castel*.

Marta, po odejściu doktora, poszła zaraz do parku i skierowała się ku brzegowi, przy którym Paweł Fromental łowił był niegdyś ryby, usadowiony w czółnie.

Jakieś uczucie nieokreślone pociągało w tę stronę młodą kobietę. Nie rozumiała i nie starała się zrozumieć co się w niej działo, ale nie myślała bynajmniej staczać walki z temi nieznanemi jej nigdy dotąd wrażeniami.

Paweł — czyli ten jej młody człowiek, który jak przypuszczała, nosi to imie, owładnął wszystkiemi jej myślami.

Nie zastanawiała się wcale, czy to, co czuje jest miłością, ale pragnęła za jakąbądź cenę zobaczyć tego rybaka, pomówić z nim, wsłuchać się w miły głos jego, który dotąd dźwięczał jej w uszach, a wszystkie tętna jej serca zmuszał do żywszych ruchów.

Te rozkoszne, te słodkie marzenia, których dotąd nie doznawała, napawały ją jednocześnie obawą i błogością.

Zadrżała cała, gdy jej doktór był powiedział:

— Najdalej za dwa dni zabiorę cię do Paryża...

— Do Paryża!... Więc porzucić tak zaraz, tak niespodziewanie *Petit-Castel* i nie zobaczyć się już ze swym młodym rybakiem, a tym sposobem może go już nigdy nawet nie zobaczyć?

O, ten nieznajomy, ten nieznajomy!... przeczuwała to instynktownie, że jej życie byłoby bez niego złamane.

Być na zawsze z nim rozłączoną, to nie żyć.

Paweł tymczasem, owładnięty przez przyjaciela swego Fabiana de Chatelux, nie stawił się pod wierzby.

Nazajutrz po nocy przepędzonej w gorączce i wśród snów najokrutniejszych, Marta spędziła ranek nad brzegiem rzeki.

Pawła znowu nie było i czas wlókł się straszliwie.

Znękana i tak już nocą źle spędzoną, zasmuciła się teraz bardziej jeszcze.

Nic do ust nie była wziąć w stanie.

Usiadła na ławeczce pod kasztanami różowemi z książką w ręku, której jednakże wcale nie czytała i spędziła w ten sposób kilka godzin, spoglądając co. raz ku rzece, pochłaniając wzrokiem wszystkie czółna przemykające po Mar-

ny przecie można się było spodziewać, że przy agitacyi boulanżystów, przy sypaniu złotem amerykańskiem nababa Mackaja, przy silnem poparciu ze strony bonapartystów, różnica w głosach wyborczych nie będzie znów tak olbrzymio rażąca.

Tymczasem już pierwsze telegramy wczorajsze przyniosły obliczenie, według którego Boulanger wybrany został w dziesięciu kantonach, a pobity w 47.

Dodać nadto należy, iż boulanżyści starali się narażać na jak najmniejsze ryzyko, bo stawiali kandydatury tylko w kantonach, oznaczonych przez samego generała — a zatem w tych, których był najpewniejszy.

Według ostatnich depesz telegraficznych, o rezultacie wyborów do rad generalnych w 1,200 kantonach, Boulanger wybrany został tylko w dwunastu.

Zwycięztwo więc partyi republikańskiej przeszło wszelkie oczekiwania.

Krążą już wieści, że Boulanger zamierza wyjechać z Londynu aż do... Ameryki.

Kronika polityczna.

— —

Niemcy. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" powiada w przeglądzie politycznym: „Niepodobna chyba pomylić się grubiej co do adresu, jak i wszyscy dziś fachowi wichrzyciele różnych narodowości, przesyłający swe hołdy francuzkiej niby republice.

„Teraźniejsza forma rządu—wyrzekł przed laty Thiers—musi być konserwacyjną, albo istnieć przestanie.

„Rozumiał on dobrze, że walki wewnętrzne we Francyi, od chwili zwycięztwa stanu średniego, były to walki obronne tego ostatniego przeciwko nawale klas niższych. Stan trzeci uprawiedliwia swe panowanie, jako wynikłość dziejową i na wszystkie strony broni się przeciw ludziom, dla których rewolucya jest regułą przewodnią.

„Osobliwem więc jest zboczeniem, że naśladując młodoczechów i przedawnionych wielbicieli Kossuth'a, kilku bośniaków wystosowało także gratulacyjny telegram do prezydenta Carnot'a. Awanturnicy to są, jak donosi miejscowy dziennik, oszuści sądowo już karani i marne indywidua: gdyż nić inne na demonstracyę taką zdobyć by się mogły.

* Cesarzowa Fryderykowa odwiedziła w tych czasach klasztor żeński w Moselweiss, co stało się powodem pogłoski, jakoby zamierzała przejść na łono kościoła katolickiego.

Strasburg. M. Obt, naczelnik okręgu Munster, udał się na jezioro Blac, aby wspólnie z podprefektem z Saint-Dié, zająć się rewizyą granicy francuzko-niemieckiej.

Peszt. Z Serbii dochodzą tu alarmujące wieści. Mówią o zamierzonym napadzie na Nowy Bazar i dodają, że regenci sami wezwali Milana, aby zażegnać rewolucyę.

Austrya. Powiadają, że generał Bauer ustąpić ma z zajmowanego stanowiska ministra wojny. Jako następcę jego wymieniają ministra honwedów węgierskich, Fejerwary, ulubieńca cesarza i człowieka wielkich podobno zdolności.

* Wszystkie wiedeńskie i posteńskie gazety rządowe, pomieszczają postanowienia delegacyj austryackich, — sankcyonowane już przez monarchę. Podług tych dokumentów, wspólnie przez Austryę i Węgry oznaczone budżety wstępne na rok 1890—wykazują sumę 129,351,708 guldenów, po strąceniu zaś wpływów celnych, pozostaje jeszcze suma przeszło 89 milionów guldenów. Prócz tego przyznano kredytu na cele okupacyjne przeszło 4 miliony i dodatkowe kredyty do budżetu ogólnego w sumie przeszło 5 milionów guldenów. Obecnie, gdy postanowienia delegacyj otrzymały sankcyę cesarską, przystąpiło ministeryum wojny do wprowadzania w czyn projektów, które oddawna oczekują na to w tece ministeryalnej. Jednym z najpierwszych kroków w tym kierunku jest przeniesienie dziesiątego korpusu armii z Brna do Przemyśla.

Serbia. W rozmowie z pewnym obcym dyplomatą oświadczył ex-król Milan, że pogłoska, jakoby on pragnął koronę na nowo pochwycić jest bezzasadną i na to zapewne obliczoną, ażeby go z obecnymi rządzcami kraju poróżnić. Nie uda się to jednakże. Zupełna dziś panuje ufność wzajemna; żadna ze stron nie wątpi o uczciwości drugiej. Abdykacya jego nie była dziełem uniesienia chwilowego, lecz dojrzale obmyślanem postanowieniem, którego wcale nie żałuje. Sądzi on, że ani regencya ani rząd na błędnych drogach nie są. Trudności wprawdzie nie brak; lecz żaden rząd wolnym od tego nie jest. Przybył on do Belgradu na zasadzie zastrzeżonego dla siebie w konstytucyi prawa. Bezczelny jedynie cynizm, może mu wmawiać zamysły ponownego zawładnięcia tronem za pomocą rewolucyi. Patriotyzm broni go od podejrzeń o „pronunciamenta," zwłaszcza, gdy przekonany jest, iż wszystek naród serbski przylgnął całem sercem do jego syna Aleksandra.

* Wiedeński korespondent „Times'a" podaje rozmowę z eks-królem Milanem, którą miał podobno w ostatnich dniach. Szczególniej ciekawym jest ustęp, dotyczący zamierzonego powrotu królowej Natalii do Belgradu, za czem podobno wytrwale agituje metropolita Michał. „O wszystkiem, co się działo w czasie mojej nieobecności w Belgradzie", miał się wyrazić Milan, „dowiadywałem się przeważnie z gazet. Umowa pomiędzy mną a królową jest bardzo stanowczą i rozstrząsaniu ulegać nie może, nieprzypuszczam więc, aby położenie obecne zmienić się mogło w jakimkolwiek kierunku. Co się tyczy pogłosek—miał mówić dalej eks-król—jakobym pragnął z inicyatywy Niemiec i Austryi starać się o odzyskanie władzy w Serbii, są one z gruntu fałszywe. Abdykowałem dobrowolnie i to po długim namyśle. Naród przywiązany jest do dynastyi Obrenowiczów, czego najlepsze dał dowody w czasie koronacyi mego syna. Wiem, iż objęcie przezemnie władzy musiałoby być poprzedzonem krwawą rewolucyą, a do tego, tak ze względu na naród, jak i na syna, nigdybym nie dopuścił. Wszystko, co było pomiędzy mną a mymi przeciwnikami politycznymi z ostatnich czasów zostało zapomniane. Plotki i domysły długo zapewne znajdować będą w Belgradzie źródło podatne, nie idzie jednak za tem, aby było w nich cośkolwiek prawdy".

Francya. We Włoszech narobiono niedawno ogromnego hałasu z powodu, iż kilku jakoby oficerów francuzkich przebranych po cywilnemu, starało się dostać do fortyfikacyi pod Suzą. Śledztwo stanowczo wykazało, iż czepiono się najzwyczajniejszych turystów, którzy wcale zarzucanych im zamiarów nie mieli — natomiast pokazało się, iż po Francyi uwija się masa szpiegów włoskich.

Hiszpania. Z Madrytu donoszą do „Daily News" o rozkazie, wydanym świeżo przez hiszpańskiego ministra wojny, a nakazującym przyspieszenie fortyfikacyj na granicy pirenejskiej. Umocnienia te nie mają na celu, o ile się zdaje, tylko zasłaniać Hiszpanii od możliwego ze strony Francyi najazdu, ale mogą również służyć za podstawę operacyjną dla akcyi zaczepnej przeciwko Francyi. Forty pod Irunem i Pampeluną w ostatnich czasach uzbrojone zostały w najcięższe działa teraźniejszej konstrukcyi.

Anglia. Z ogłoszonych obecnie statutów nowej ligi irlandzkiej wynika, że celem jej jest bronić prawa stowarzyszenia dzierżawców wobec stowarzyszeń właścicieli dóbr i przeciwdziałać na drodze prawnej usiłowaniom tych ostatnich, zmierzającym do ustanowienia zbyt wygórowanych czynszów dzierżawnych, egzekwowania nieprawnych zaległości i wydalania dzierżawców. W tym celu utworzonym być ma fundusz opieki nad dzierżawcami, z którego, w razie potrzeby, udzielane będą wsparcia tym stowarzyszeniom dzierżawców, które do utworzenia go przyczyniły się. Filie ligi nie będą utworzone; wszystkie stowarzyszenia dzierżawców znosić się mają z zarządem centralnym. Liga zwróci szczególniejszą uwagę na wybory uzupełniające. W sporach prawnych z właścicielami dóbr, liga przychodzić będzie dzierżawcom w pomoc radą i czynem. Zarząd ligi sprawować ma rada, składająca się z piętnastu, przez dzierżawców wybranych członków. Rada od czasu do czasu odbywać ma posiedzenia i dopełni takich zmian w statutach, jakie uzna za stosowne.

Z miasta i kraju.

* „Moskowskija Wiedomosti" donoszą, iż sprawa przymusowego zabezpieczenia robotników od wypadków nieszczęśliwych, o ile się zdaje, zostanie już niezadługo pomyślnie rozstrzygniętą.

* „Moskowskija Wiedomosti" donoszą, iż w roku szkolnym 1889/90, w charakterze wolnych słuchaczów do petersburskiej akademii sztuk pięknych dopuszczeni będą wyłącznie uczniowie 7-miu szkół rysunkowych, znajdujących się: w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Kijowie, Odesie i w Wilnie. Przyjmowanie osób płci żeńskiej zostanie chwilowo wstrzymane.

---

nie, spodziewając się ciągle, a niestety napróżno, ujrzeć młodego człowieka.

Paweł lubo nie stawiał się na posterunku, był, jak wiemy, zakochany po uszy i myślał ciągle o swej Czarodziejce z nad Marny.

On to wczoraj wraz z La Fouinem i Fabianem postanowili wycieczkę rybacką.

Pragnąłby był być w pobliżu wybrzeży Petit-Castel, ale La Fouine był innego zdania i postanowił udać się w inną stronę rzeki.

Paweł nie chcąc się zdradzić, przystał na to postanowienie.

Nazajutrz wyjechali bardzo rano, i wkrótce pozostawili po za sobą *Petit-Castel* przeglądający się zalotnie w Marnie.

Wierna Magdalena obiecała przynieść młodym ludziom śniadanie o 11-ej rano, w miejsce oznaczone.

Wyznaczono odpoczynek na czas tego śniadania.

La Fouine zabrał Pawła i Fabiana do swojej łodzi.

Łowiono ryby, rozmawiano, śmiano się, jedzono i znowu łowiono, a wieczorem powrócono do domu z transportem ogromnym.

Pomimo wszystkich tych przyjemności, Paweł smutny był i cichy przez dzień cały, smutny tak, że Magdalena przypisując to cierpieniu fizycznemu, zarzucała go nieustannemi zapytaniami i otaczała szczególną troskliwością.

Paweł milczał, nie chcąc się zdradzić ani przed Magdaleną, ani przed Fabianem.

Stara poczciwa sługa, lubo nie zupełnie przekonana, musiała w końcu uwierzyć, że paniczowi nic nie jest.

XI.

Fabian zauważył również smutek przyjaciela, ale nie chciał go przez delikatność wypytywać o przyczynę, bojąc się być przeszkodą, odjechał do Paryża wieczorem, pomimo że miał zamiar zabawić w Port-Créteil jeszcze dni kilka..

Paweł został sam i wolny—a uczucie tej wolności sprawiało mu radość niewymowną.

Obiecywał sobie podążyć jutro na rzekę i zająć miejsce w pobliżu *Petit-Castel.*

Gdyby śmiał, pobiegłby tam natychmiast, aby choć zdaleka wśród ciemności, ujrzeć mieszkanie *Czarodziejki z nad Marny.*

Pomimo wielkiego zmęczenia, nie spał wcale tej nocy, a wydała mu się nieskończoną.

Zerwał się o świcie, ubrał natychmiast, wskoczył w czółno i puścił się w kierunku posiadłości doktora Thompsona..

Nie spodziewał się ujrzeć tak zaraz czarodziejki, którą ubóstwiał, chciał tylko być pod jej bokiem.

Któż zdoła wyrazić jego zdziwienie, gdy spostrzegł Martę na wybrzeżu, z oczami na siebie zwróconemi.

Gwałtowne bicie serca obezwładniło mu ręce, czółno bieg zwolniło...

Wychodząc z domu miał tylko jedną myśl, jedno pragnienie: ujrzeć Martę, paść przed nią na kolana, wyznać jej gwałtowną swoję miłość i błagać o wzajemność!..

Teraz, gdy był tak blizkim celu, gdy mógł urzeczywistnić to najgorętsze pragnienie, poczuł się jakby skamieniałym.

— Nie mogę, nie powinienem tej cudnej dziewczynie nic mówić o miłości... pomyślał — zkąd pewność, że ona jest wolna?

Po chwili myślał znowu:

Ale... z pewnością wolna, z jej słów to poznałem, tylko, że nie ośmielę się nigdy!... Bo gdyby mnie odtrąciła, gdyby mi wypowiedzieć się nie pozwoliła?...

Siły go opadły, łódź bieg zwolniła i prawie stanęła, poruszana zaledwie kołysaniem wody.

Paweł nie przestawał jednakże ścigać wzrokiem „czarodziejkę", a ona go poznała i z ręką na sercu, oczekiwała jego przybycia.

Nieruchoma, pełna gracyi i naturalności, wyglądała niby najpiękniejsza statua.

Naraz Paweł zadrżał i zbladł śmiertelnie.

Gwałtowne wstrząśnienie moralne do reszty go sił pozbawiło.

Bo oto z po za gęstwiny krzaków wyszedł młody jeszcze mężczyzna, stanął niespodziewanie za Martą i dotknął jej ramienia.

Młoda kobieta odwróciła się przestraszona, lecz za chwilę podała z uśmiechem rączkę przybyłemu, a ten nachylił się i w czoło ją pocałował.

Na widok tego pocałunku, Paweł zatrząsł się cały.

Zazdrość szarpała mu serce.

— Ten człowiek za młody jest na jej ojca... — powiedział z wściekłością. — Czyżby to mąż?... Czy kochanek?...

Zaledwie postawił sobie to pytanie, zobaczył, że młoda kobieta ująwszy mężczyznę pod rękę—oddaliła się z nim, ale rzuciła na odchodnem pełne smutku na Marnie spojrzenie.

* **Wywóz jaj z Rosyi**, który wynosił w r. 1881-ym 67½ milionów, podniósł się w 1886-ym r. do 678¼ milionów sztuk, czyli z 800,000 rs. na 11,600,000 rs., przy cenie 1 rs. 71 kop. za 100 sztuk. Po za tem Rosya eksportuje od 1886 r. żółtka i białka z jaj w puszkach blaszanych i beczkach.

* **Zarząd** kolei nadwiślańskiej postanowił z większyć tabor drogi żelaznej o 150 wagonów towarowych, 15 osobowych i 6 lokomotyw. Zamówienia czynione będą... za granicą!

* **Ładne premium.** Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, na premium bezpłatne dla członków Towarzystwa za r. b. przeznaczył reprodukcyę kolorowaną (u Lemerciera w Paryżu) obrazu Jana Rosena: „Przegląd kawaleryi przed W. Ks. Konstantym na placu Saskim w Warszawie w r. 1824". Jeżeli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, reprodukcya będzie gotowa do odebrania w m. grudniu r. b.

* **Dwie wystawy.** Komitet muzeum przemysłu i rolnictwa krząta się energicznie, około urządzenia dwu wystaw: dział sztuki starożytnej i nowożytnej, a także nasion i roślin gospodarczych.

Otwarcie pierwszej zapowiedziane zostało na listopad r. b., drugiej zaś—na połowę stycznia r. p.

* **Skóry.** Dowozy bydła na targ praski ciągle są jednakowe, wskutek czego ceny skór wołowych pozostają bez zmiany. Sztuki skór przedawano w ostatnich dniach po rs. 9, 10, 11 do 18, stosownie do wielkości, wagi i gatunku skóry. Na wagę, za funt skóry nieoczyszczonej z rogami płacono od 12 do 15 kop., za skóry czyszczone dawano po 1—2 kop. drożej. Skór końskich było na targu bardzo niewiele, wskutek czego ceny utrzymały się dość wysokie. Za sztukę płacono od 4-ch rs. do 5-ciu.

* **Dom** szwalni pierwszej przy ulicy Hożej ukończony będzie niezadługo.

O ofiary w sprzętach domowych jak: krzesła, stoły i t. p. zarząd szwalni najsilniej uprasza.

* **U subjektów.** Zarząd stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego, został ostatecznie ukonstytuowany.

Wybrany jednogłośnie na przewodniczącego, p. Bernard Lauterbach, dla braku czasu zrzekł się tej godności i pozostał nadal opiekunem wydziału filantropijnego, prezesem więc pozostał p. Edward Wiślicki, mający największą z kolei ilość głosów. Obowiązki kontrolera pełnić będzie p. Zand, buchaltera p. Dawison, gospodarza lokalu p. Rozenbach, bibliotekarza p. Goldfeder, referenta p. Zwejer.

* **Sesya bractwa.** Onegdaj po nieszporach w zakrystyi kościoła Panny Maryi na Nowem-Mieście, odbyła się sesya wpisowa i obrachunkowa bractwa św. szkaplerza.

Po modlitwie do Ducha św., odmówionej przez promotora bractwa ks. Leona Jungowskiego, proboszcza parafii Panny Maryi, przystąpiono do obrachunku kasy—a po zatwierdzeniu wydatków, zajęto się dokonaniem wyborów: na seniora wybrano p. Dzięgielewskiego, na seniorkę p. Dobosiewiczową, na serwitora p. Gutowskiego, na podskarbiego p. Malinowskiego, na kantora p. Wiktora Rejmana.

Po zamknięciu ksiąg, udano się ponownie do kościoła dla odmówienia modlitw przepisanych.

* **Z komór.** Niemieckie komory celne otrzymały polecenie, przepuszczania otrąb tylko w workach. Nadchodzące luzem będą przesypywane w worki, na koszt odbiorcy, przez niemieckie władze.

* **Wystawa konkursowa** sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem w r. b. miejsca mieć nie będzie.

Według nowego regulaminu, wystawa pomieniona odbywać się będzie od czasu do czasu w terminach na cztery miesiące przed otwarciem wystawy do wiadomości ogółu podawanych.

* **Z teatrzyków.** Dziś odegraną będzie w Wodewilu komedya oryginalna Adolfa Walewskiego p. t. „Koniki polne". „Adres mojej żony" wesoła farsa pp. Antoniego Golańskiego i J. A. Popławskiego, grana z powodzeniem w „Albambrze", wystawiową będzie w końcu bieżącego tygodnia w „Wodewilu". W „Albambrze" ujrzymy niebawem sztukę ludową w pięciu aktach p. t. „Z piekła rodem" Władysława Gutowskiego. „Eldorado" wystawi w czwartek „Karę Bożą" Frydberga, poczem „Eli Makowera" i „Majera Ezefowicza" przerobione z powieści Orzeszkowej.

* **Nowy prezes** rady zarządzającej drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, generał-major Palicyn, objął wczoraj obowiązki.

* **Powrót.** Radca tajny, senator Gudowski, powrócił z Ciechocinka do Warszawy.

* **Z teatru.** Opera Verdi'ego „Siła przeznaczenia," nie śpiewana na naszej scenie od lat już 15-tu, wkrótce wejść ma na repertuar teatru Letniego.

— P. Hipolit Meunier, reżyser baletu, przystąpił z polecenia dyrekcyi, do wznowienia prześlicznego baletu p. t. „Asmodea."

* **Chleb** podniósł się wczoraj w cenie o grosz na funcie. Zdrożało również mięso, za funt bowiem wołowego żądają dziś kopiejek 14, cielęciny 13 i pół, wieprzowiny 12, baraniny 13.

* **Znowu wypadek** zdarzył się wczoraj na kolei Nadwiślańskiej na stacyi Praga, tym razem jednak, już z winy samej służby.

Dwa wagony manewrujące spotkały się oto przy zwrotnicy i uderzyły na siebie z taką siłą, że wykoleiły się zupełnie i uległy pogruchotaniu.

Z ludzi na szczęście, nikt ranionym nie został.

Straty wynoszą przeszło 1,000 rs.

* **Cudowna... małpa...** Jakiś... niemiec naturalnie, zapowiada przyjazd do naszego miasta z „cudowną" małpą, koncertantką... na skrzypcach... Wirtuozka(!) posiada w swoim repertuarze aż sześć sztuczek, które wykonywa z wielką łatwością i wprawą!...

* **W Kasie miejskiej,** pomocniczej sprzedawane są po 3 kopiejki za egzemplarz, wykazy numerów 5 prc. obligacyj m. Warszawy, w dniu 27 czerwca r. b. wylosowanych—a płatnych w dniu 1 Października.

* **Konkurs** naukowy. Na konkurs imienia Mikołaja Kopernika z fundacyi miasta Krakowa, podaje akademia umiejętności na następujący okres pięcioletni (1889—1894) poniżej wymienione trzy tematy:

1) Wykazać zasady analizy widmowej, wskazać najlepsze sposoby zastosowania jej do badań ciał niebieskich, zestawić systematycznie rezultaty, do których dotąd badanie to doprowadziło; w końcu wykazać, w jakim kierunku te badania dalej prowadzić należy.

2) Zebrać wszystkie spostrzeżenia zakryć grupy Plejad przez księżyc od r. 1850 do końca r. 1889 — i porównać takowe z hansenowskiemi tablicami księżyca.

3) Zbadać systematycznie temperatury głębokich jezior w Tatrach, w różnych porach roku.

Nagroda wynosi 500 złr. Termin konkursu naznaczony na dzień 1 stycznia 1894 r.

Autor pracy uwieńczonej nagrodą, zatrzymuje jej własność. Gdyby jednak w przeciągu roku, od wypłacenia nagrody, pracy rzeczonej autor drukiem nie ogłosił, natenczas uczyni to akademia, bądź przez umieszczenie jej w swych „Pamiętnikach", bądź przez oddzielne ogłoszenie. Autor wszakże traci w takim razie prawo własności na rzecz akademii.

Wydawca, ktokolwiek nim będzie, obowiązany jest złożyć cztery egzemplarze drukowanej pracy gminie miasta Krakowa.

* **Przypomnienie.** Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem przypomina pp. artystom-rzeźbiarzom, iż w styczniu 1890 r. przypada termin wystawy konkursowej działu rzeźby, na którą przyjmowane będą wszelkiego rodzaju dzieła rzeźby, snycerstwa i medaljerstwa, wykonane w ciągu lat trzech ostatnich i które poprzednio nie znajdowały się czy na wystawie Towarzystwa, czy też na innej wystawie w Warszawie.

Nie kwalifikują się wszelkie kopje i dzieła artystów zmarłych na trzy lata przed otwarciem wystawy.

Deklaracye komitet przyjmować będzie do 15 grudnia r. b.

Dzieła nadesłane być winny do lokalu Towarzystwa najpóźniej 31 grudnia r. b. do godz. 6-ej wieczorem.

Trzy nagrody pieniężne po rs: 600, 300 i 200, oprócz listów pochwalnych, czyli odznaczeń, za dzieła mające istotną wartość artystyczną.

Koszta transportu dzieł przysłanych (par petite vitesse) z opłatą cła od przysłanych z zagranicy, o ile dzieła te przy-

---

To, o czem Paweł nie wiedział, wiedzą dobrze czytelnicy nasi.

Nowo-przybyły, był to Jakób Lagarde, czyli doktór Thompson.

Przybył on do *Petit-Castel* przed chwilą, i nieznalazłszy Marty w mieszkaniu, poszedł jej szukać w parku.

— Już wstałaś, drogie dziecię!...—zawołał.—Nie myślałem, że taki z ciebie ranny ptaszek...

Marta zbudzona niespodziewanie ze swych marzeń milczących, znalazła się w kłopocie, ale, zanadto była córką Ewy, aby nie potrafiła zapanować zaraz nad sobą, zanadto była kobietą, aby nie potrafiła wynaleźć na poczekaniu sposobu odwrócenia w inną stronę uwagi.

— Bardzom źle spała tej nocy, panie doktorze—powiedziała—obudziłam się bardzo wcześnie i postanowiłam wyjść odetchnąć świeżem powietrzem.

— A czemu się przypatrywałaś z taką wielką uwagą dzieweczko?...—zapytał znowu Jakób Lagarde.

— Łódce... i rybakowi, który ryby łowi... Chciałam zobaczyć, czy też uda mu się co złapać.

Odpowiedź była znakomita.

Pseudo Thompson, lubo niezmiernie podejrzliwy, był całkiem z niej zadowolony.

— Ale pan, panie doktorze — rzekła Marta z kolei—pan widzę wcześniejszy jeszcze odemnie ptaszek, skoro o tej godzinie, znalazłeś się już w *Petit Castel.*

— Przyjechałem bardzo rano, to prawda—bo chciałem się przekonać naocznie jak też tu robota idzie.

— Przedsiębiorca mówił mi wczoraj, że na dziś wieczorem, wszystko już będzie skończone.

— I mnie tak zapewnił przed chwilą.

— A czy — zapytała Marta, głosem nieco wahającym — czy pan doktór raczy tu z nami cały dzisiejszy dzień przepędzić?...

— Przyjechałem po ciebie, kochane dziecię i razem wybierzemy się do Paryża...

Posłyszawszy ten wyrok, biedna córka Periny, zadrżała całem ciałem.

Jakób odczuł to drżenie.

— Co tobie?...—zapytał i spojrzał uważnie na Martę.

— Ależ nic a nic doktorze... — wyszeptała młoda kobieta.

— Przeciwnie moje dziecię — czułem żeś najpierw zadrżała, a teraz widzę, żeś zbladła znowu śmiertelnie...

— Zapewniam pana...

— Dla czego starasz się coś skryć przedemną?...—przerwał Lagarde łagodnie.—Powiedz no mi szczerą prawdę... otwarcie... powrót do Paryża, nie sprawia ci przyjemności .. przejmuje cię nawet obawą?...

— Nie... nie... panie doktorze... zapewniam pana, że tak nie jest. Jeżeli istotnie, jak pan powiada, zadrżałam... jeżeli zbladłam także... to dla czego innego zupełnie.

— Dla czego?...

— Pomyślałam sobie oto, że ja biedna opuszczona zupełnie dziewczyna, mam się przenieść do pańskiego pałacu i zamieszkać tam wśród zbytku, wśród tego świata wielkiego, którego nie znam wcale i w którym bodaj, czy się śmieszną jeszcze nie będę wydawać..

— Ty... śmieszną... moje kochane dziecię?... Ty śmieszną być nigdy nie możesz!—zawołał Jakób Lagarde, śmiejąc się w duchu z naiwności Marty.—Świat, do którego wejdziesz, przyjmie cię z pewnością życzliwie.

— Przekładam wieś nad miasto i czułam się tutaj z łaski twojej doktorze prawdziwie, ale to prawdziwie szczęśliwą...

— Żal ci zatem opuszczać tego ustronia wiejskiego?...

— Żal i to bardzo doktorze.

— Przykro mi w takim razie, kochane dziecię, że nie mogę cię tu już dłużej pozostawić, lubo chciałbym wszystkim pragnieniom twoim zadość uczynić, bo obecność twoja w Paryżu niezbędnie jest potrzebną.

— Jedźmy zatem doktorze—wyszeptała Marta—wiem, że wszystko, co pan robisz, jest dowodem twojej niezasłużonej dla mnie dobroci...

— Nic cię tu zresztą nie zatrzymuje, powiedział Jakób, tknięty nagłem podejrzeniem, w chwili właśnie, gdy córka Periny mówiła mu o zaufaniu.

— O! nic! najzupełniej nic! — odpowiedziała sierota, ukrywając swoje pomieszanie.

— Nie będziesz zresztą wcale żałować *Petit Castel,* bo w Paryżu tak będziesz miała czas zajęty, iż go na nudy nie starczy!... Zresztą przyrzekam ci i to, że będziemy tu przyjeżdżać od czasu do czasu.

— Czy on tylko jeszcze tu będzie, gdy my przyjedziemy? — zapytała się siebie Marta po cichutku—a głośno dodała: — Kiedy więc jedziemy panie doktorze?...

— Skoro tylko zapakujesz swoje rzeczy i ubierzesz się do drogi... Powóz już czeka na nas...

— Wybiorę się natychmiast.

— Chwileczkę jeszcze—mamy ze sobą jeszcze coś do pomówienia...

jęte będą przez Towarzystwo i cenzurę rządową, ponosi Towarzystwo.

Regulamin szczegółowy wystawy wydaje, na żądanie, kancelarya Towarzystwa.

*** Licytacya.** Jutro, o 11-ej rano, rozpocznie się na komorze przy ulicy Chmielnej, licytacya towarów skonfiskowanych.

Sprzedawane będą: adamaszki, koronki, korty, gotowe ubranka dziecinne i damskie, różne towary galanteryjne oraz porcelana. Wartość towarów do licytacyi oznaczoną została na rs. 2,566 kop. 50.

*** Pożyczki kanalizacyjne.** Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy, w tych dniach odniosła się do kancelaryi do spraw kredytowych przy ministeryum skarbu—z prośbą o wyjednanie właściwą drogą zatwierdzenia uchwały ogólnego zebrania z dnia 20-go grudnia r. z. w przedmiocie udzielania pożyczek na kanalizacyę, a tym sposobem uzupełnienia w następujący sposób § 108-go ustawy Towarzystwa: „Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy, dla ułatwienia stowarzyszonym możności przyłączenia pojedyńczych nieruchomości do ogólnej sieci kanałów, będzie władną niezawiśle od już udzielonych pożyczek, przyznawać na ten cel pożyczkę nadzwyczajną jednorazową, która wszakże w żadnym razie nie będzie przenosić $^1/_{10}$ części nominalnej sumy pożyczek Towarzystwa, już nieruchomość obciążających. Wysokość tej nadzwyczajnej pożyczki nie powinna przekraczać normy maksymalnej, w ustępie G § 10 go ustawy przewidzianej. Wypłata tej pożyczki nie będzie mogła nastąpić, aż po złożeniu należytych dowodów dokonanego już połączenia nieruchomości z ogólną siecią kanałów. Wszystkie formy i warunki przyznania, wypłaty i ubezpieczenia hypotecznego, ustawą zastrzeżone, stosowane być powinny w przedmiocie tej dodatkowej, jednorazowej pożyczki. Pożyczka ta, jako nadzwyczajną, nie będzie przeszkadzała do pozyskania w terminach ustawą określonych pożyczek z odnowienia i z przeszacowania. Termina 5-cio i 10-cio letnie udzielania tych pożyczek, liczyć się będą od wypłaty ostatniej zwykłej pożyczki, a nie od wypłaty pożyczki wyjątkowo na cel kanalizacyi udzielonej.“

Uchwały powyższej nie przedstawiono dotychczas do zatwierdzenia władzy z powodu wniosku pp. Mirosławskiego, Bardzkiego i innych, który żądał, aby jednocześnie ze sprawą pożyczek kanalizacyjnych, zwrócono się do ministeryum z prośbą o złagodzenie warunków łączenia pojedyńczych nieruchomości z siecią kanałów miejskich — prace bowiem delegacyi w myśl powyższego wniosku utworzonej, zajęły czas dość długi.

Obecnie potrzeba zaniesienia prośby do ministeryum o złagodzenie warunków łączenia nieruchomości z siecią kanałów ustała, gdyż komitet kanalizacyjny, z własnej inicyatywy uwzględnił znaczną część życzeń delegacyi, zaakceptowanych przez władze Towarzystwa kredytowego m. Warszawy.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 12, wozoraj w południe ciepła stopni 20.

Pokąsanie. Pies należący do właściciela domu Wolfa Zendelmana, przy ulicy Bonifraterskiej pod nr. 5, skaleczył w nogę Abrahama Krawca.

Psa oddano pod nadzór weterynaryjny.

Zabłąkany. W cyrkule zamkowym znajduje się zabłąkany czteroletni chłopiec blondynek, oczu niebieskich.

Malec ubrany jest w garniturek ciemnogranatowy i czerwone pończoszki.

Oprócz „mama“ i „tata“, nic więcej mówić nie umie.

Zapadnięcie bruku. Wprost bramy ogrodu Krasińskiego, na placu, zapadł się wczoraj rano spory kawał bruku.

Powodem parcie wody, nagromadzonej z powodu ciągłych deszczów.

Sprawdzona pogłoska. Donosiliśmy przed kilkoma dniami, iż pomiędzy mieszkańcami wsi Wawryszew, rozeszła się pogłoska, jakoby żołnierze 10-go batalionu saperów, podczas ćwiczeń praktycznych, znaleźli zakopaną w ziemię trumnę ze zwłokami wojskowego.

Władza policyjna dla sprawdzenia pogłoski, zwróciła się do sztabu batalionowego, który wyjaśnił, iż rzeczywiście dnia 19 b. m., pomiędzy tak zwanemi górami szwedzkiemi, trumna ze zwłokami została znalezioną, lecz wkrótce ponownie zakopana.

Dalsze badania wykazały, iż w pomienionej miejscowości odbywały się potyczki, przyczem zabitych żołnierzy chowano na miejscu walki; znajdowano tu więc niejednokrotnie kości, szczątki zbroi i odzieży itp.

Zaginiony. Franciszek Duda, zamieszkały przy ul. Twardej pod Nr. 23, doniósł policyi, że Bolesław Gołębiowski, lat 15 liczący, uczeń jego, wyszedłszy onegdaj z trzyletnią córeczką Dudy, Stanisławą, — więcej do domu nie powrócił.

W bójce. Izrael Fuks, w podwórzu domu Nr. 30 przy ul. Sowiej, pobił się z Bajlą Grünbaumową i zadał kilka ran niebezpiecznych w głowę. Omdlałą G. odwieziono do szpitala żydowskiego.

Kradzieże. Franciszce P. przy ul. Nowo-Senatorskiej Nr. 2, służąca skradłszy różne rzeczy na rs. 60, zbiegła.

— Tomasz Czyżewski, terminator szewcki, pracujący u majstra Dzierzbickiego przy ul. Piwnej Nr. 37, otrzymawszy 11 rubli za robotę, zbiegł, i pomimo natychmiastowych poszukiwań, odszukanym nie został.

— Kapitanowi Szynkowskiemu skradziono dwa rewolwery, dwa mundury, dwie pary spodni, surdut wojskowy, palto zimowe, kołdrę, dwa futerały i portmonetkę ze 115 rublami, ogółem na rs. 230.

Antoniemu Pubeckiemu, przy ul. Żelaznej Nr. 35, skradziono 4 palta, żakiet, marynarkę i trzy kamizelki, wartości rs. 140.

*** Z Rogowa.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Krwawej bójki przyczyną
Była wódka z dziewczyną.

Dnia 25 b. m. w nocy, w karczmie rogowskiej przy stacyi drogi żel. warsz.-wiedeńskiej, czterech robotników trudniących się ładowaniem drzewa na stacyi i piąty z powołania kowal, pospierali się o... dziewczynę, potem wszczęli z tego powodu kłótnię, a wreszcie bójkę, która zakończyła się bardzo smutnie, bo Antoni Helt, czeladnik kowalski, lat 34 liczący, pochodzący z gminy Zaborów w pow. Kaliskim, został straszenie pobity i prawie nieżywy wywleczony w pole za karczmą i na owsisku twarzą do ziemi porzucony.

Helt w takiem położeniu i stanie w skorupie krwi przeleżał do południa, karczmarka zaś lubo dobrze o wszystkiem wiedziała, bo w części sama była złego przyczyną, żadnej pomocy nieszczęśliwemu nie podała.

P. Mićkiewicz, urzędnik drogi wiedeńskiej i Zarębski, kolonista miejscowy, dowiedziawszy się o tem co zaszło, dali zaraz znać miejscowej policyi, która niebawem przybyła z felczerem.

Oględziny przekonały, że Helt miał żebra nadwerężone, na głowie pięć ran głębokich, rękę prawą złamaną, twarz z opuchnięcia ran i krwi zeszpeconą.

Helt po udzieleniu mu możliwej pomocy, odwieziony został zaraz do szpitala powiatowego w Brzezinach, ale lekarz miejscowy za decydował, że żyć nie może.

Oj! ta wódka, ta wódka! i te szynki stojące po całych nocach otworem, iluż one złego przyczyną.

*** Drugi zjazd prawników i ekonomistów we Lwowie** odbędzie się w dniach 12, 13 i 14 września 1889 r.

Dnia 12 września b. r. po nabożeństwie w kościele archikatedralnym o godz. 9 rano, udadzą się uczestnicy zjazdu wraz z zaproszonymi gośćmi do sali obrad rady miejskiej w celu otwarcia zjazdu. (Uczestników uprasza się o strój uroczysty.)

Otwarcie i zamknięcie zjazdu nastąpi na zebraniach ogólnych wszystkich uczestników zjazdu, obrady zaś nad wniesionemi referatami będą się toczyły oddzielnie w dwóch sekcyach: prawniczej i ekonomicznej.

Pierwsze posiedzenie ogólne.

Po zagajeniu ze strony przewodniczącego komitetu zjazdu i przemówieniach wstępnych, tudzież ukonstytuowaniu się zjazdu w myśl art. II i III regulaminu odczyta:

Dr. Witold Skarżyński referat swój p. t.: „Szkic historyczny rozwoju rolnictwa polskiego w zaborze pruskim i ogólny pogląd na obecne położenie tak większej jak i mniejszej własności ziemskiej w Wielkopolsce.“ — Następnie zaś:

Dr. Tadeusz Pilat, referat: „O obecnym stanie własności ziemskiej w Galicyi i o kierunkach zmian, jakie się w nim objawiają.“

Posiedzenie sekcyjne.

A) Sekcya prawnicza odbędzie cztery posiedzenia:

Na posiedzeniu pierwszem przyjdą pod obrady referaty: 1) Dra Włodzimierza Spasowicza: „O obecnym stanie ziemstwa w posiadających je guberniach Cesarstwa Ruskiego i o projektowanych w tem ziemstwie reformach.“ 2) Adolfa Suligowskiego: „O potrzebie peryody-

---

— Do pomówienia?—powtórzyła zdziwiona Marta—a o czem?...

— Zaraz się dowiesz, kochane dziecię...

Doktór i młoda dziewczyna, podeszli pod dom, do ławki w cieniu drzew ustawionej.

— Siadaj Marto—rzekł Jakób wskazując ławkę—i uważaj co ci powiem.

Ta uroczysta przemowa, zaniepokoiła młodą kobietę.

Zapytywała się w myśli, czy doktór nie odgadł przypadkiem rodzącej się w niej miłości.

Zaczynała się obawiać, czy się czasami ze swemi uczuciami nie zdradziła, czy nie poznano się na jej kłamstwie.

Jakób Lagarde prosił aby usiadła i zastosowała się do tego żądania.

— Kochane dziecię — odezwał się mniemany Thompson, wlepiając wzrok w pannę Grand-Champ w sposób, który był by ją uderzył z pewnością, gdyby nie miała przymkniętych oczu — jesteś bardzo młodą i bardzo piękną, napotkasz więc bez wątpienia na swej drodze wielu takich, co się w tobie nie na żarty zakochają...

Marta zaczerwieniła się cała.

— O! panie doktorze...—szepnęła.

— Pozwól no tylko kochanko. Wejdziesz w stosunki zupełnie nowe, ukażesz się w świecie, którego nie znasz jeszcze wcale, muszę ci więc zrobić kilka uwag koniecznych.

W Paryżu prowadzić będę dom otwarty, przyjmować będę sporo osób, a ciebie do czynienia honorów przeznaczam...

— Ja temu nie podołam, panie doktorze! ...—wykrzyknęła Marta wystraszona.

— Jestem pewny, że wywiążesz się z zadania doskonale—odrzekł Jakób Lagarde z uśmiechem. — Początek będzie może trochę trudny, ale bądź spokojną zupełnie...

Pomiędzy zaproszonemi, będzie dość naturalnie ludzi młodych w części przeżytych, a zatem nie niebezpiecznych, w części jednak i takich, którzy pełni sił, pod promieniami pięknych twoich oczu, zapalać się będą jak chemiczne zapałki.

Znajomość z tymi ostatnimi jest zawsze bardzo niebezpieczną dla młodej słabej kobiety, a zwłaszcza dla kobiety obdarzonej wyjątkową urodą i nadzwyczajnym wdziękiem...

Ostrzegam cię o tem, lubo się o ciebie nie obawiam, wiem albowiem, żeś jest panienką rozumną, że masz silną duszę!...

Przebyłaś szkołę nieszczęść, a ta kształci najlepiej, najlepiej uzbraja w doświadczenie...

Nie przywiązujże żadnego znaczenia do komplimentów, którymi młodzi panowie stereotypowo obsypują każdą ładną twarzyczkę i nie daj się zdurzyć niemi.

Ja zresztą będę zawsze przy tobie, a będę czuwać troskliwie...

Wierzysz wszak w życzliwość moję, nieprawdaż?...

— O! wierzę... wierzę... najszczerzej! odpowiedziała Marta wzruszona—wiem, że pan jesteś dobrym i wspaniałomyślnym... przekonaną jestem, że mnie kochasz...

— I bardzo cię nawet kocham, moje dziecię, kocham cię więcej nawet niż sądzisz...

Mówiąc to Jakób Lagarde wziął Martę za rękę i uścisnął gorąco.

Bez nieufności, bez żadnego podejrzenia, sierota podała tę rękę Thompsonowi, najzupełniej pewna, że żywi on dla niej uczucie głębokie, a czysto rodzicielskie...

Pseudo Thompson mówił dalej:

— Jestem dość jeszcze młody, co prawda, ale przeszedłem już tyle na świecie, żem poznał życie z każdej strony... Ta twoja piękność nadzwyczajna, to dar bardzo cenny, ale bardzo pod pewnemi względami niebezpieczny... Będziesz obleganą przez wielbicieli i zakochanych mniej lub więcej prawdziwie, to ci z góry przepowiadam, i z tego powodu uznaję za konieczne wskazać ci drogę postępowania po której idąc—nie narazisz się na niebezpieczeństwo...

— Ależ — przerwała Marta — nie rozumiem zupełnie o jakich mówisz pan niebezpieczeństwach... Któż śmiałby mi ubliżyć w pańskim domu?...

— Nikt a nikt bezwarunkowo, to też nie mówię o tem, aby mógł kto ubliżyć twojemu honorowi, ale chodzi mi o niewinne twoje serce, chodzi mi aby ono bezwiednie nienaraziło się na utratę swojej wolności...

Marta znowu się po same uszy zaczerwieniła, wspomniawszy o swoim rybaku, którego obraz nosiła w duszy, i o którym ciągle myślała...

— O! panie doktorze — odpowiedziała niezupełnie pewnym głosem — oto wcale się nie potrzeba obawiać...

— To też ja do pewnego stopnia nie bardzo się obawiam o ciebie, a będę zupełnie spokojny, jeżeli się do rad moich zastosujesz i ściśle podług nich postępować będziesz, co zresztą nie będzie wcale trudnem... Potrzeba być po prostu legendową Salamandrą i potrafić prze-

czego organu prawniczego, poświęconego teoryi prawa i studyom porównawczym." 3) Dra Gustawa Roszkowskiego: „O wydaniu przestępców." 4) Henryka Konica: „Kwestya gminy zbiorowej w Galicyi."

Na drugiem posiedzeniu: 1) Dra Fryderyka Zolla: „O reformie prawa spadkowego beztestamentowego." 2) Gabryela Kempnera: „O dopuszczalności skargi względem zobowiązań z gry giełdowej pochodzących." 3) Karola Listowskiego: „O międzynarodowem prawie transportu na kolejach żelaznych, według ostatecznego projektu zredagowanego w Bernie przez komisyę złożoną z delegatów państw europejskich." 4) Dra Tadeusza Sołowija: „O małżeństwach siedmiogrodzkich."

Na trzeciem posiedzeniu: 1) Dra Maurycego Fiericha: „O postępowaniu zaocznem w ustnem postępowaniu cywilnem." 2) Stanisława Boduszyńskiego: „O dowodzie z przysięgi w procesie cywilnym." 3) Alfonsa Parczewskiego: „O rzeczach wolnych od egzekucyi." 4) Dra Zygmunta Zinsa: „Pożądanem jest wprowadzenie do austryackiej procedury karnej zasady kontradyktoryjnego postępowania stron w kwestyi zawieszenia lub zniesienia aresztu śledczego."

Na czwartem posiedzeniu: 1) Dra Józefa Resenblatta: „Rzecz o potrzebie reformy obecnego systemu środków karnych." 2) Dra Władysława Ostrożyńskiego: „Jaka winna być ogólna zasada kierująca działalnością prokuratoryi państwa jako organu oskarżenia publicznego w procesie karnym, a jakie środki procesowe byłyby odpowiednią korektywą monopolu oskarżenia, służącego prokuratoryi państwa?" 3) Dra Edmunda Krzymuskiego: „O konieczności zniesienia sądów przysięgłych i wprowadzenia w ich miejsce bardziej prawidłowej formy sądownictwa mięszanego w procesie karnym." 4) Dra Piotra Stebelskiego: „Czy i o ile sądy przysięgłych okazały się w praktyce u nas użytecznemi?"

A) Sekcya ekonomiczna odbędzie również cztery posiedzenia.

Na porządek dzienny przyjdą referaty:

Na pierwszem posiedzeniu: 1) Stanisława Szczepanowskiego: „O stosunkach ekonomicznych w Galicyi." 2) Dra Włodzimierza Kozłowskiego: „O zadaniach polityki agrarnej w obec przesilenia rolniczego." 3) Dra Mikołaja Fedorowicza: „O przemyśle nafcianym w Galicyi."

Na drugiem posiedzeniu: 1) Dra Józefa Milewskiego: „O reformie prawa spadkowego w odniesieniu do własności ziemskiej." 2) Adolfa Vayhingera: „Czy ze względów ekonomicznych i społecznych ustawa państwowa o spadkach włościańskich dla kraju naszego jest pożądana, oraz czy i o ile w razie przyjęcia tej ustawy podzielność gruntów chłopskich ma być ograniczoną?"

Na trzeciem posiedzeniu: 1) Dra Lotara Darguna: „O ubezpieczeniu robotników." 2) Dra Juliusza Leo: „O budżecie Galicyi i konieczności reformy finansów krajowych." 3) Dra Stanisława Kłobukowskiego: „Roczna emigracya polska i środki zapobiegające złemu, z niej wypływającemu."

„Na czwartem posiedzeniu: 1) Dra Alfreda Zgórskiego: „O potrzebie zmian w organizacyi stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a skutkiem tego i w ustawie z d. 9 kwietnia 1873 roku Nr. 70 dz. u. p." 2) Dra Władysł Kraiń skiego: „O kredycie dla włościan w Galicyi." 3) Filipa Flamma: O spółkach rolnych."

Drugie zebranie ogólne.

Dnia 14 września, o godzinie 3-ej po południu, odbędzie się drugie zebranie ogólne, na którem zostaną odczytane uchwały zjazdu, powzięte w obudwóch sekcyach; zebranie zaś zakończą przemówienia zjazd zamykające.

* **Komitet** Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów muzyki podaje do wiadomości, iż dochód z koncertu danego w dniu 25 marca, w salach redutowych, wyniósł ze sprzedaży biletów rs. 213 kop. 50 i z naddatków rs. 32 kop. 85, razem rs. 246 kop. 35, że zaś koszta urządzenia wynosiły ogółem rs. 227 k. 20, przeto do kasy wpłynęło rs. 19 kop. 15. Komitet uważa sobie za miły obowiązek złożyć szczere podziękowanie osobom, które bezinteresownie raczyły przyjąć udział w rzeczonym koncercie mianowicie pp.: St. Barcewiczowi, Michałowskiemu, Cieślewskiemu i urządzającemu koncert dyrektorowi A. Münchheimerowi, oraz członkom orkiestry teatru Wielkiego pp.: Wł. Alojzemu, S. Borzęckiemu, J. Gocławskiemu, J. Goebeltowi, A. Gromskiemu, J. Jakowskiemu, Fr. Janickiemu, St. Jelińskiemu, T. Makarewiczowi, M. Mężelewskiemu, K. Paschalskiemu, T. Quattriniemu, W. Roguskiemu, A. Stelmachowi i M. Trzasce.

Równocześnie komitet podaje do wiadomości, że w 1-szem półroczu zostały następujące osoby przyjęte w poczet członków Towarzystwa klasy I-ej pp.: Kaźmiera i Zenobiusz Adamus, Julia, Marya i Aniela Brandsteter, Celina Nalepińska, Stefania Flaks, Zdzisław Karpowicz; klasy II-ej: pp. Gabryel Leppert, Bronisław Strzelecki, Elżbieta, Leokadya i Marya Karpińskie, Eugenia Hordliczko, Józefa Suchecka, Maksymilian Maltz, Władysława Nieradzka, Henryka Bąkowska, Seweryn Nowicki, Juliusz Borawski, Roman Nowicki, Adam Marczewski; klasy III-ej pp.: Jan i Anna Jakesch, Zofia Jastrzębska, Ludwika Witkie i Stanisław Brykner.

Z różnych stron.

× **Następna** wystawa powszechna ma się odbyć w Ameryce. Nowojorska izba handlowa powzięła uchwałę urządzenia wystawy wszechświatowej w Nowym-Jorku w r. 1892 i wybrała komisyę, w której ręce złożyła losy ekspozycyi.

× **Pożar** straszny szerzył się w mieście chińskiem Su-Chow, przywiózł o nim depeszę parowiec *Belgic* do San Francisco. Przeszło 1,200 osób zginęło w płomieniach, a 400 zostało pogrzebanych pod gruzami. Zgorzało doszczętnie 8,700 domów, a 70,000 osób pozbawionych jest dachu. Nędza śród pogorzelców straszna, przeszło 100 osób dziennie umiera z głodu i chorób zaraźliwych, jakie się szerzą gwałtownie.

× **Ze statystyki hotelów** szwajcarskich. W całej Szwajcaryi znajduje się 1000 hotelów, zawierających 58,000 łóżek; służba zaś wynosi 16,000 osób. Dochód roczny tych hotelów dochodzi do 42,400,000 franków, wydatki wynoszą 28,800,000 fr. Jak wielką jest konsumcya w tych hotelach dowodzą następujące cyfry: wydały one w ciągu ostatniego roku na wino 2,800,000 fr., na drób 1,740,000 fr., ryby 1,000,000 fr., jarzyny 800,000 fr., kawę 480,000 fr., cukier 400,000 fr., herbatę 192,000 fr., oliwę 160,000 fr. Zapłacono zaś za samo jadło i napoje 18,000,000 fr.

× **Instytut Pasteur'a** w Paryżu, według sprawozdania swego kierownika, miał od 1-go maja r. 1888-go do 1-go maja r. 1889-go 1673 pacyentów, pokąsanych przez psy wściekłe lub bardzo o wściekliznę podejrzane. Między tymi pacyentami znajdowało się 1487 Francuzów i 186 cudzoziemców. W głowę lub twarz pokąsanych było 118 osób; podczas kuracyi uległo wściekliźnie 6 osób, z których cztery pokąsane były w głowę, a dwie w ręce i nogi. Cztery osoby uległy wściekliźnie w niespełna dwa tygodnie po ukończeniu kuracyi, trzy zaś pokąsane w głowę, niezwłocznie po jej ukończeniu. Czyli, że na 1673 wypadków choroby było 13 wypadków śmierci.

× **Niektóre podarunki ślubne** przeznaczone dla księżniczki Walii, wystawione były w wielkim sklepie jubilerskim na Regentstreet. Od znajomych panien otrzyma lady Fife wspaniałą bransoletę z wielkich brylantów najczystszej wody. Od żon ministrów również bransoletę z jedenastoma dużemi brylantami. Grzebień z brylantów, wyobrażający bukiet lilii stanowi podarunek członków dworu księcia Walii, a trzy przepyszne słońca dyamentowe to upominek dworu królowej Wiktoryi. Kosztowny bardzo dyadem brylantowy, który można także nosić jako naszyjnik, otrzymuje księżniczka od rodziców.—Richmond i Sheen, dwa sąsiadujące z sobą przedmieścia Londynu, poczyniły odpowiednie przygotowania do godnego przyjęcia lorda Fife z małżonką, który zamierza spędzić w Sheen miodowy miesiąc. Przedmieście to ma już w swoich murach gościa królewskiego, a mianowicie hr. Paryża, który sobie piękną tę wioskę obrał za stałą siedzibę.

× **Znajomość języka francuzkiego** w prasie niemieckiej nie jest zbyt gruntowną, jak wykazują dwa następujące fakty. Niedawno poważna "Gazeta Kolońska" opisując pogrzeb jakiegoś wybitnego francuza, napisała: „Za nimi kroczył poważnie pan *Corbillard* (karawan)". Obecnie zaś jedno z pism wirtemberskich obdarzyło owego pana Corbillard kolegą, wynalazłszy nowego deputowanego w izbie francuzkiej, a mianowicie nieznanego zupełnie dotąd pana *Couloirs*. W korespondencyi z Paryża dziennik ów pisze: „Laguerre i Couloirs wchodząc do pałacu Bourbon'ów zostali przez deputowanych i dziennikarzy bulanżerowskich z radością powitani, przez innych zaś wygwizdani". Wrażenie, z powodu tej demonstracyi, na panu Couloirs

---

chodzić zwycięzko w pośród płomieni, które oczy twoje wytwarzać będą... Pozwól się kochać w sobie, ale sama nie kochaj nikogo!.. Słuchaj z uśmiechem wszystkich czułości, a nie odpowiadaj na żadne nigdy!... Przyjmuj hołdy wszystkich, a nie licz na nikogo... Posądzą cię o kokieteryę. Tem lepiej. — Kokieterya jest siłą, jest bardzo wielką siłą!...

XII.

W miarę jak Jakób Lagarde rozwijał teorye swoje, coraz większe zdziwienie wybijało się na twarz Marty.

— Jakto panie doktorze! — wykrzyknęła skoro skończył — chcesz pan abym spokojnie słuchała czułości, zaklęć, obietnic, westchnień, jednem słowem, abym pozwoliła starać się o siebie?...

— Czy widzisz co w tem takiego złego? — zapytał doktór.

— A jeżeliby na nieszczęście, jeden z tych, o których wspominasz, pokochał mnie naprawdę?...

— Nie będzie to nic zgoła warto, jeżeli ty go kochać nie będziesz...

— Jeżelibym z przyjemnością słuchała wyznań miłosnych, dawałabym mu tem samem prawo do spodziewania się...

— Twoja obojętność dowiedzie mu, że był w błędzie...

— Narażiłabym go na cierpienia...

— Cóż to szkodzi? — Będzie to jego własną winą, a nie twoją! — Na polu bitwy nie zważają wcale na rannych, chyba tylko aby ich odwieźć do ambulansu. Ci co im zadali rany, nie czują żadnego wyrzutu sumienia...

— Życie jest polem walki... Bądź — raz ci jeszcze powtarzam, kokietką... bo to najlepszy sposób do pozostania wolną!...

Oto wszystko co miałem do powiedzenia kochana Marto!... Myślę ześ mnie zrozumiała?...

— Zrozumiałam cię panie doktorze.

— I będziesz się do tych rad stosować?...

— Przynajmniej będę się starać oto...

— Przymus zresztą jaki sobie zadawać będziesz, nie będzie trwał zbyt długo... może nawet nie będzie potrzebnym wcale... Zależeć to będzie od pewnych okoliczności, jakie zajdą niezadługo... Bardzo być może, że zajdzie w moim życiu zmiana, niweczące wszelkie teraźniejsze moje projekta... Wtedy porzucę pałac przy ulicy de Miromesnil... wyjadę zupełnie z Paryża...

— Wyjedziesz pan z Paryża?... szepnęła młoda dziewczyna z przestrachem prawie.

— Tak, porzucę nietylko Paryż, ale i Francyę zupełnie.

— Na długo?

— Zapewne na zawsze.

Sierota zachwiała się i zbladła.

Jakób nie poznał się na prawdziwej przyczynie tego gwałtownego wzruszenia. Myślał, iż Marta obawia się, aby nie pozostała znowu samą i opuszczoną jak była po śmierci matki, więc też zaraz dodał pieszczotliwie:

— O! nie obawiaj się kochana Marto o siebie. Cokolwiek nastąpi nie opuszczę cię moje dziecię ukochane... ty zawsze przy mnie pozostaniesz... i... kto wie... kto wie... co przyszłość dla ciebie zachowuje?... Pomówimy o tem innym razem...

Marta wcale już tego nie słyszała...

Myślała tylko, że jej powiedziano o opuszczeniu Paryża... Francyi...

Alež wtedy straconaby była wszelka nadzieja, wtedy nigdyby już z pewnością niezobaczyła nieznajomego którego pokochała — i którego jak się w tej chwili przekonała, kocha z całej swojej duszy...

Jeżeliby to nastąpiło, serce by pękło jej z żalu... nie przeżyłaby tego na pewno...

— Ponieważ uspokoiłaś się kochane dziecię — rzekł doktór — więc idź teraz i przygotuj się do wyjazdu. — Czekam na ciebie...

Marta oddaliła się szybko, aby ukryć swoję rozpacz i łzy, które powstrzymywała zaledwie.

Znalazłszy się w swoim pokoju, padła na kolana i rozpłakała się głośno.

— Matko ukochana —szeptała ze łzami — czyś na to mnie pozostawiła na świecie, abym tak strasznie cierpiała?

„Ja ciebie tak kochałam, tak cię ubóstwiałam prawdziwie.

„Pan Bóg mi zabrał ciebie, a tyś była mojem jedynem szczęściem na świecie...

„Dzisiaj serce moje już nie należy do mnie, przepełnione jest uczuciem wcale niepodobnem do tego, jakie żywiłam dla ciebie i to właśnie uczucie ma być nową dla mnie boleścią...

„Poradź mi ukochana moja matko!... W tobie cała nadzieja moja, ty tam z góry czuwaj nad biednem dziecięciem swojem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zwłaszcza, któregoby po polsku można nazwać poprostu „korytarzem“ musiało być olbrzymie. A jak to Niemcy umieją wyśmiewać podobne błędy u francuzów, którzy przecież za nieomylnych w żadnym kierunku się nie uważają, — jak je notują skwapliwie.

NEKROLOGIA.

† Na Podolu w powiecie Winnickim w majątku Tertaki, w dniu 11 (23) lipca zmarła Marya Koncewiczówna, córka ś. p. Łukasza i Emilii z Sozańskich Koncewiczów. 1547

Z prasy ruskiej.

* „Graždanin“ w sprawie zamierzonego otwarcia na nowo wyższych kursów żeńskich w Petersburgu, pisze co następuje:

Ministeryum oświecenia, ulegając licznym podaniom o zachowanie wyższych kursów żeńskich, oświadczyło, że nie ma nic przeciwko utrzymaniu się wymienionej instytucyi, ale jedynie w charakterze wyższego zakładu naukowego dla tych kobiet, któreby życzyły sobie uzupełnić swoją wiedzę w dziedzinie nauk historyczno-filologicznych. Wobec takiego specyalnego kierunku kursa przestaną być tem, czem były dawniej; utracą charakter jakiegoś odrębnego uniwersytetu z właściwem sobie zarządem i samorządem — i poprostu staną się wyższym zakładem naukowym dla kobiet, pozostającym pod zarządem ministeryum oświaty — ze zwierzchnością i profesorami, mianowanymi przez ministra, i poddanym surowej dyscyplinie zarówno co do wykładów, jako też co do sposobu postępowania w murach zakładu i po za ich obrębem. Nadto, co najważniejsza, do zakładu przyjmowane będą tylko takie kandydatki, które mają w Petersburgu swoją rodzinę (to jest rodziców i starszych krewnych) i mieszkają z nią razem, w przeciwnym zaś razie obowiązane będą mieszkać w specyalnym pensyonacie, pozostającym pod nadzorem ministeryum oświaty.

* „Swiet“ pisze:

Powietrze europejskie z każdą chwilą staje się cięższem i duszniejszem, co zwykłem jest zjawiskiem przed gwałtowną burzą. Powszechnie panuje milczenie, posępne i skupione w sobie, pomimo jednak tego spokoju zewnętrznego czujesz, że wszyscy mają się na baczności, wszyscy wpatrują lękliwie i podejrzliwie dokoła i zbroją się usilnie. W obecnej chwili spojrzenia wszystkich zwrócity się na Belgrad, zkąd oczekiwana jest jakaś „przygotowawcza niespodzianka“, dzięki obecności Milana. Jakkolwiek generał Bronsart zapewnia, iż Europa nigdy nie była tak daleką od wojny jak obecnie, jednakże wierzyć na słowo nie jesteśmy mu obowiązani, a przynajmniej słowom jego nadawać szerszego znaczenia. Zapewniać o zupełnem zabezpieczeniu pokoju można będzie tylko wtedy, gdy usunięte będą istniejące teraz powody do poważnych zawikłań.

O tem wszakże nie może być mowy obecnie, gdyż sprzeczność panujących dążności międzynarodowych pozostaje w pełnej sile i nigdzie nie widać objawów poważnej chęci poczynienia ustępstw, niezbędnych dla doszczętnego usunięcia istniejących niebezpiecznych szkopułów. W tym kierunku nie widać żadnych usiłowań, wszakże cieszą się niektórzy, że starcie oddala się i że w skutku przyczyn rozmaitych dyplomacya unika zaostrzenia się zatargu i przynajmniej czysto zewnętrznemi ustępstwami, stara się złagodzić dalsze objawy ostrej sprzeczności interesów. Są ludzie, zadawalający się takim rezultatem, ale my od winszowania im tego jesteśmy dalecy.

* „Nowoje Wremia“ pisze co następuje:

„Nieurodzajem w Rosyi posługują się urzędowcy niemieccy“—jako nowym pretekstem do poderwania jej kredytu, upewniając, że bezpośredniem następstwem nieurodzaju musi być bardzo niekorzystna zmiana bilansu handlowego, co znów sprowadzi dla Rosyi „niemożność czynienia zadość jej zobowiązaniom finansowym.“

„W specyalnym okólniku urzędowym— jak donoszą „Moskiewskije Wiedomosti“—rozesłanym do stu przeszło miast pierwszorzędnych niemieckich, podana jest wiadomość, iż w Rosyi panuje zupełny nieurodzaj, w następstwie mrozów, upałów, chrząszczyków zbożowych i owadów. Obecnie już wybuchła choroba epidemiczna, która może być nazwana tyfusem głodowym, a bydło pada masami, wskutku braku paszy.“ W Kalazinie mrze lud tysiącami, tembardziej, że nie obrodziła się kapusta, ogórki, ani też grzyby, „które tam stanowią głównie pożywienie ludu.“ Mróz 8-ego lipca zniszczył wszystko proso, grykę i owies, ceny podskoczyły więcej niż o 60 proc., w magazynach gminnych pustki, a na rynkach handlowych niema żadnych zapasów i tylko w portach znajdują się większe partye zboża, które skierowane zostaną „wewnątrz cesarstwa.“ „Moskiewskije Wiedomosti“ do słów tych, zaczerpniętych z urzędowych pism niemieckich dodają od siebie: „W Niemczech urodzaj także lichy, tak samo jak i na Węgrzech. Czem się więc wyżywią Niemcy, skoro w Rosyi panuje taki nieurodzaj, że wywozu nie będzie? Wiedzą oni dobrze, iż jeść będą zboże ruskie i że przyjdzie im kupić go więcej niż w latach zeszłych. Oto dlaczego starają się obniżyć kurs, nie zwracając uwagi że to, co zyskują na kursie, stracą na cenie zboża, które wskutku tych kłamliwych wieści jeszcze bardziej podskoczy w cenie.“

* „Nowoje Wremia“ pisze:

„Pogłoski o zamiarze Papieża Leona XIII-go opuszczenia Rzymu, trwają uporczywie. Dziennik p. Crispi „Riforma“, poświęcił tej sprawie artykuł obszerniejszy w którym stara się insynuować Jego Świątobliwości zamiary, nieprzychylne dla Włoch. Organ zaś watykański "Osservatore Romano", przeciwnie stara się dowieść, że wyjazd Papieża, jeżeli nastąpi, wywołany zostanie tem jedynie, iż Papież nie może znosić dłużej obrazy, jaką mu wyrządza rząd włoski. Kwestyą wyjazdu Papieża z Wiecznego Miasta, rozstrzygają więc obie strony zainteresowane.

„Jednakże trudno uwierzyć, aby Leon XIII-ty miał istotny zamiar opuszczenia Rzymu i Włoch. Papież obecny fanatykiem bynajmniej nie jest, umysł jego posiada wysoką przenikliwość polityczną, czyliż więc może sądzić, iż gdy on sam, lub którykolwiek z jego następców opuści Rzym, będzie mógł doń powrócić jako król-Papież, monarcha świeckí owego państwa kościelnego, o którego istnieniu już zapomniała zupełnie Europa? Jeżeli Kurya rzymska opuści Watykan, to nie wróci już do niego prędzej, jak za jaką setkę lat.

„Również trudne są do zrozumienia przyczyny, które wedle wyjaśnień gazet spowodować miały decyzyę, przypisywaną Leonowi XIII. Jest ich dwie, mianowicie: Jedni twierdzą, że Papież chce Rzym opuścić w przewidywaniu bliskiej wojny europejskiej, inni zaś twierdzą, iż miara jego cierpliwości przebrała się od chwili, gdy w Rzymie wystawiono pomnik jednemu z wrogów papieztwa, Jordanowi Bruno.

„Ostatnie wyjaśnienie, miałoby cechy prawdopodobieństwa, gdyby Papież wyjechał przed postawieniem pomnika, który zresztą swoją drogą nie powinien stać w mieście służącem za rezydencyę Papieży. Ale Papież oczekiwał spokojnie w Watykanie na ową obrazę, a gdy mu ją już wyrządzono, nie wyjechał natychmiast. Jeżeli Leon XIII uznał za rzecz możliwą przemieszkać kilka tygodni w sąsiedztwie owego pomnika, to trudno pojąć dla czego dalszy pobyt w Watykanie, stał się dla niego nieznośnym. Dobrze to pojmują ci, którzy dowodzą w ostatnich czasach, iż Papież zamierza opuścić Rzym ze względu na zbliżającą się konieczność wojny ogólnoeuropejskiej.

„Wedle wyjaśnień ostatnich, w Watykanie probują podsiałać pogróżką wyjazdu Papieża na króla Humberta, który, jako gorliwy z przekonania katolik, poczytałby za rzecz ciężką dla siebie, iżby go uważano za sprawcę wydalenia się z Rzymu Głowy Kościoła katolickiego.

Zapewne sam Leon XIII, a prawdopodobniej jego otoczenie ma nadzieję, iż tym sposobem zmusi króla Humberta do zrzeczenia się usług Crispiego, a gorączkowość z jaką odezwała się „Riforma“, dozwala mniemać, że i Crispi nie jest zupełnie spokojny co do rezultatów owego ongu szachowego.

„Najprawdopodobniej—że cała historya skończy się na pogłoskach. Papież pozostanie w Watykanie już choćby dla tego, iż po za Włochami musi z konieczności szukać sobie rezydencyi po za ogniskiem wydarzeń politycznych Europy, do takiej zaś rezydencyi katolicy nie będą pielgrzymować w tej liczbie co do Rzymu. Podczas niewoli Awinjońskiej papiestwo wiele ucierpiało z powodu schronienia się w zakątek, gdzie zamieszkali arcykapłani rzymscy. W obecnych czasach Papież zamieszkawszy gdziekolwiek, czy to w Sewilli, czy na Majorce, jeszcze prędzej może narazić się na utratę swego wpływu.

TELEGRAMMY

„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH.“

Petersburg 29 lipca. (*Tel. Ag. Pól.*). Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Konstanty Mikołajewicz przepędził dzień sobotni po większej części siedząc w fotelu.

Niepokój był mniej znaczny. Oddychanie jeszcze nieprawidłowe. Noc spokojnie przepędzona.

Petersburg 29 lipca. (*Tel. Ag. Pól.*). Pierwszy wikary eparchii irkuckiej został mianowany biskupem irkuckim.

Wiedeń 29 lipca. (*Tel. Ag. Pól.*).

Dziś rano przybyli tu: książe Czarnogórski, wraz z następca tronu, ks. Danilą i księżniczkami Milicą i Anastazyą. Czarnogorska rodzina książęca uda się w dniu jutrzejszym w dalszą podróż do Petersburga.

Wiedeń 29 lipca. (*Tel. Ag. Pól.*)

Arcyksiężna Stefania udaje się w przyszłym tygodniu na dłuższy pobyt do Belgii.

Wiedeń, 29 lipca. (*Tel. Ag. Pól.*)

Poseł włoski, Nigra, powrócił w dniu wczorajszym.

Wiedeń 29 lipca. (*Tel. Ag. Pól.*).

Krąży pogłoska, że flota włoska odwiedzi wkrótce porty austryackie.

Wiedeń 29 lipca. (*Tel. Ag. Pól.*).

Według sprawozdań urzędowych, urodzaj zboża w Tyrolu jest zadawalający; w Czechach i Morawii niezadawalający, Szląsk zaś i Galicya dotknięte zostały zupełnym nieurodzajem.

Wiedeń, 29 lipca. (*Tel. Ag. Pól.*)

Minister sprawiedliwości, hr. Schoenborn, onegdaj po wycieczce na polowanie niebezpiecznie zachorował. Obecnie stan zdrowia ministra polepszył się.

Wiedeń, 29 lipca. (*Tel. Ag. Pól.*)

Wczoraj w Styryi i w Krainie uwięziono wiele osób.

Wiedeń 29 lipca. (*Tel. Ag. Pól.*)

Strejk robotników tkackich w Jaegerndorf ukończony, natomiast urządzili tamże bezrobocie robotnicy w kopalniach węgla.

Wiedeń 19 lipca. (*Tel. Ag. Pól.*)

Członek niemiecko-liberalnego stronnictwa w radzie państwa, radca giełdowy Klinkosch, odebrał sobie pchnięciem sztyletu życie, z powodu nieudania się spekulacyi na giełdzie.

Karlsbad, 29 lipca. (T. A. Póln.)

Księżna Klementyna Koburska przybyła tu na kuracyę.

Paryż, 29 lipca. (Tel. prywatny.

Od godziny 2-ej po południu wiadomy jest rezultat wyborów do rad generalnych w 1,200 okręgach.

Boulanger wybrany w 12-stu.

Stronnictwa reakcyjne pozyskały dotychczas około dwudziestu nowych okręgów.

Paryż, 29 lipca. (*Tel. Ag. Pól.*)

Z wiadomego dotąd wyniku głosowania w 813-u kantonach 468 krzeseł otrzymali republikanie, a 245 zachowawcy. Na Boulanger'a głosowano w 86-u okręgach, z których tylko 11-cie dało mu większość. Stosunek między republikanami a zachowawcami prawie niezmieniony: republikanie zyskali na monarchistach 40 krzeseł, monarchiści na nich 46, zatem 6 krzeseł zyskali monarchiści.

Paryż, 29 lipca. (*Tel. Ag. Pól.*).

Boulanger wybrany w siedemnastu okręgach; w ośmiu innych ma się odbyć powtórne głowanie.

Londyn, 29 lipcá. (*Tel. Ag. Póln.*)

Do biura Reutera donoszą z Assuan: Wodehouse zawiadamia, iż Njumi opuścił dotychczasowy obóz i maszeruje w dalszym ciągu, jak się zdaje, w kierunku północnym.

Gen. Grenfell rozpocznie wkrótce atak na czele jednej brygady angielskiej i dwu egipskich.

Belgrad, 29 lipca. (T. A. Pól.)

Król Aleksander nie pojedzie na wystawę paryzką.

Belgrad, 29 lipca. (*Tel. Ag. Pól.*)

Rząd otrzymał urzędowe zawiadomienie o nominacyi Temla na posła austro-węgierskiego przy dworze serbskim.

Nominacya ta nastąpiła wbrew przeciwnemu przyrzeczeniu i bez uprzedniego zapytania rządu serbskiego.

Belgrad, 29 lipca. (*Tel. Ag. Pól.*)

Były król Milan w tych dniach wyjedzie do Wranii dla odwiedzenia Risticza, którego stan zdrowia poprawia się.

Otrzymane dziś.

Wiedeń 30 lipca. (*Tel. Ag. Pól.*)

Książe Czarnogórski z następcą Danilem i księżniczkami Milicą i Anastazyą, wyjeżdżają ztąd do Petersburga.

Paryż, lipca. (*Tel. Ag. Póln.*) W 813 wyborach, Boulanger wybranym zo-

stał wszystkiego 11 razy. Wczoraj wieczorem około biur redakcyj gazet bulanżystowskich, czuć było pewne wzburzenie, ale do poważniejszych nieporządków nie przyszło.

Policya oczyściła plac Opery i bulwar Kapucynów, przyczem aresztowano około 40-tu ludzi którzy ustąpić nie chcieli. Administracya wywiera nacisk ogromny i zarządza rozległe środki wojskowe.

Wczoraj wieczorem, włóczyło się po Paryżu 1,500 agentów policyi tajnej.

Przy rewizyi w kantorze „Pressy" zabrano listy adresowane do Londynu.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego, dnia 29 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą .—— .—
— białą 6.65—675.
— wyborową .—— .—
— orgynarną .—— .—
Za żyto wybcrowe 4.65—4.95
— średnie .—— .—
— wadliwe .—— .—
Za jęczmień .—— .—
Za owies 2.80—3.00
Za grykę 4.20—5.00.

Na stacyi Praga drogi ż. Warsz.-Teresp. w dniu 29 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa — —115, średnia ———, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 88—89, średnie 78—80, ordynaryjne ———.

Owies wyborowy 89—92, średni 85—88 ordynaryjny 80—82.

Targi zbożowe.

Handel zbożowy na wielkich placach znajduje się obecnie prawie wyłącznie w ręku spekulantów, a fluktuacye w cenach w znacznej części od nich zależą. Wiedeńscy spekulanci, ze względu na fatalne żniwa w Austro-Węgrzech największą wywołali zwyżkę, obecnie oni są powodem głównej zniżki. Europejskich spekulantów zawsze zastrasza, gdy Nowy York nie idzie w kierunku zwyżkowym, a skutkiem tego też usposobienie na wszystkich giełdach europejskich, ku końcowi zeszłego tygodnia, pomimo deszczu, było słabe.

Odesa, 27-go lipca. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop. za pud.		
sandomierka biała	od	82	do	110
ozima żółta	„	76	„	102
ozima czerwona	„	75	„	102
ozima besarabska	„	75	„	102
gryka	„	75	„	98
Żyto	„	55	„	65
Owies	„	60	„	72
Jęczmień	„	50	„	60

Targ ożywiony, tendencya zwyżkowa.

Libawa, 26 lipca. Pogoda: jasna.

Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto słabo, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 78 do 79 kop., lekkie — do — kop.

Owies: biały słabiej, loco 73—78 kop., wyborowy 79—80 k., lit. od 71 do 74 k., szastany (bez ości) b. zm., z wagą 85 f., 77—78 k., z wagą 90 f.: 79—81 kop., czarny bez obrotu, czarno-pstry od — do — kop., czarny ——— kop.

Jęczmień stale, od 63 do 66 kop., wyborowy od 68 do 69 kop., pastewny 63—65 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 82 do 83 k., z gwarancyą wagi 100 f. 87—88 kop.

Groch 76 do 82 kop.

Wyka — do — kop., lit. ——— kop.

Fasola biała ——— kop.

Siemie lniane: 126—140 k.

Makuchy lniane 50—108 kop.

Otręby pszenne 53 do 59 kop., żytnie 53—54 kop.

Konopie — kop.

Lnica — — — kop.

Dowóz w dniu 24 i 25 lipca wynosił 59 wag. żyta, 5 wag. jęczmienia, 28 wag. owsa, 114 wag. różnych zbóż.

Gdańsk, 26 lipca. (Wilczewski i Sp.). Pogoda: pochmurnie. Wiatr zachodni.

Pszenica: krajowa bez obotu, tranzytowa bez zmiany.

Polska: tranzyt. szklista 127/8 f. 142 mrk.

Ruska: tranzyt. pstra 124/5 f. 137 m., dobrze pstra płowa 130/1 f. 137 m., jasno pstra 128 f. 147 m., 131 f. 150 m., biała 131 f. 152 m., 130/1 f. 153 m., czerwona 126/7 f. 137 m. za tonę.

Terminy: tranzyt. wrzesień-październik 141 m., październik-listopad 142 żąd., 141½ m. pł., listopad-grudzień 143 żąd. 142½ m. pł., kwiecień-maj 146 m.

Cena regul.: tranzyt. 179 m., tranzyt. 189 m.

Żyto: krajowe mocno, tranzytowe wyżej; ruskie tranz. 126 f. 94 m., 125 f. 98 m., 122 f. 96 m. za 120 f. i tonę.

Terminy: sierpień wrzesień tranz. 100 m., wrzesień-październik dolnopolskie 103 m. tranzyt. 102½, 103 m., październik-stopad tranz. 103½ m., listopad grudz. tranz. 104, 105 m. pł., kwiecień-maj tran. 109 żąd. 108 m. pł.

Cena regul.: krajowe 143 m., dolnopolskie 98 m., tranz. 97 m.

Jęczmień ruski tranzyt. na paszę 84 m. za tonę.

Rzepik taniej. Krajowy 290 m., ruski tranz. 268 m. za tonę.

Otręby pszenne: na eksport wodą grube 4.15, 4.20, średnie 4.10 m., miałkie 4, 4.05 m. za 50 kgr.

Otręby żytnie na eksport wodą 4.25 m. za 50 kg.

Wrocław, 27-go lipca. Pszenica niżej, biała 165—182 m., żółta 165—181 m.

Żyto niżej, loco 150—160 m., na dostawę: na lipiec 161.00; lipiec-sierpień 161.00 m., wrzesień-paźdz. 161 m.

Jęczmień: 118—147 m.

Owies 153—160 m.

Groch 130—160 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 322—330 mrk., średni 305—312½ m., gorszy 292—297 m.

Olej rzepakowy lipiec 69.50 m., wrzesień-paźdz. 67.50 m. za 100 kg.

Spirytus bez zm., bez podatku, na lipiec 54.70 m. i 35.00 m. za 100 litrów 100%.

Wiedeń 27-go lipca. Pszenica: niżej, płacono na jesień fl. 9 c. 14, na wiosnę fl. 9 c. 59.

Żyto na jesień fl. 7 c. 40 za 100 kg.

Berlin, 27-go lipca. Pszenica (żółta) niżej, lipiec 189.75 m., wrzesień-paźdz. 189.75.

Żyto: niżej, lipiec-sierpień 157.00 m., wrzesień-paźdz. 159.00 m.

Owies: lipiec 157.00 m. za tonę.

Olej rzepiowy na lipiec 65.00 m., wrzesień-paźdz. 63.20 m.

Nowy-York, 27-go lipca. Pszenica: czerwona ozima b. zm., loco 89¾ c., lipiec 87¾ c., sierpień 86½ c., grudzień 88½ c.

Kukurydza 44½ c., mąka 3 d. 20 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.40 rs.

Cena okowity z dnia 29 lipca.

Hurt. skł. wiadr. 835[1]—838[1] 272—273
Pojed. szynk. w. 848 —851[1] 276—277
2% z dod.
78% z akcyzą po 9¼%.
Stosunek garnca do wiadra 100 — 307½.

Hamburg, 26 lipca. Spirytus spokojnie. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na lipiec-sierp. 22 m., sierpień-wrzes. 22¼ m., wrzesień-paźdz. 23¼ m., październik-listopad 23½ m.

Kurs Giełdy Warszawskiej.

z dnia 29 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	47,95	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 Ł.	9,75	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr.	89,20	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (138—)	82,25	—,—
Petersburg z d. t. 3 d. 100 rs.	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	89,—	—,—
„ „ „ „ małe	88,50	—,—
Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,25	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa	—,—	—,—
1% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	83,75	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	98,40	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	96,85	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	98,25	—,—
„ „ „ seryi 2	96,50	—,—
„ „ „ seryi 3	95,50	—,—
„ „ „ seryi 4	95,40	—,—
„ „ „ seryi 5	95,35	—,—
Obligi m. Warszawy duże	91,50	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 3	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza „	—,—	—,—
„ „ „ Lublina	—,—	—,—
„ „ „ Płocka	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych	48,8
„ Zastaw. m. Warszawy	154,4
„ „ „ Łodzi	114,8
„ Likwidacyjnych	60,2
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi	2 ,1
„ „ 2-ej emisyi	179,4

LOSOWANIA.

Kurhesskie 40-talarowe losy.

Losowanie 1 lipca 1889 roku.
Dnia 1 grudnia 1888 i 1 czerwca 1889 r.
wylosowane serye:

20 27 103 116 117 213 244 309 383
438 461 488 510 577 587 617 641 690
723 758 795 798 808 819 832 945 895 982
1007 1018 1024 1037 1088 1095 1107
1115 1120 1167 1218 1258 1270 1278
1367 1390 1411 1419 1436 1454 1467
1478 1582 1590 1591 1594 1597 1720
1729 1753 1789 1790 1834 1846 1862
1942 1944 2023 2033 2125 2201 2214
2240 2261 2269 2298 2310 2337 2344
2351 2373 2450 2473 2511 2531 2617
2629 2672 2688 2691 2710 2720 2745
2783 2790 2842 2915 2931 2932 2934
2968 3041 3049 3080 3121 3123 3125
3126 3133 3165 3173 3200 3212 3301
3316 3326 3348 3383 3432 3451 3461
3534 3536 3578 3709 3722 3744 3774
3843 3905 3952 4014 4016 4021 4027
4030 4031 4042 4057 4107 4179 4189
4204 4205 4223 4226 4231 4233 4260 4316
4346 4395 4499 4528 4537 4553 4631 4664
4691 4756 4846 4883 4914 5049 5134 5135
5157 5166 5204 5205 5212 5220 5233
5266 5267 5305 5334 5351 5383 5398
5421 5424 5431 5439 5450 5482 5533
5556 5586 5611 5616 5624 5634 5639
5646 5687 5693 5769 5777 5789 5791
5792 5822 5910 5939 5969 5972 5979
6019 6084 6085 6107 6111 6143 6153
6176 6187 6197 6232 6272 6292 6307
6322 6329 6368 6378 6401 6443 6459
6462 6488 6497 6531 6561 6577 6612
6617 6625 6631 6675 6705 6720.

Premie:

96,000 m. 34740.
24,000 m. 14864.
12,000 m. 145548.
6,000 m. 122059.
Po 4,500 m. 17247 85782.
Po 3,000 m. 25594 76978 83679.
Po 1,200 m. 45845 61220 89437 112474 140390.
Po 600 m. 25433 30445 31748 34733 56512 86274 100391 100786 138297 157283.
Po 420 m. 12071 39759 65425 66785 88395 93044 100521 101419 10474 105627 109864 113179 116584 122065 122845 134949 142311 149204 155797 162409.
Po 300 m. 674 2638 885 5315 316 7708 10823 12749 16002 19935 24544 550 25447 29172 31427 932 36331 338 43812 55988 56719 57744 58424 62774 63252 65714 66780 786 797 69558 743 73328 848 74183 192 76216 977 78056 060 102 63252 137 140 305 80293 82507 513 83142 676 85781 88341 93048 582 593 597 94330 100861 666 669 101044 105014 096 552 649 823 107889 108635 648 113168 412 821 115757 116588 585 121126 128330 373 906 130818 131667 133762 766 773 134564 135591 768 138888 140256 260 263 266 394 579 846 144217 218 714 145541 546 150454 152654 665 774 156784 158214 161058 164004.

Pozostałe numery powyższych seryj wygrały po 255 m.

Wypłata 2 stycznia 1890 roku.

Teatry Warszawskie.

Dnia 30 lipca.

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Trubadur" (występ panny Sofritti pp. Arambury i Borkowskiego).

Jutro: „Przechodzień," „Odwiedziny" i „Nowa Francillon" (występ panny Czyżkowskiej).

Czwartek: „Faworyta" (występ pp. Aramburo, Polli i Crotti).

Piątek: „Odwiedziny" i „Przebudzenie się lwa."

Sobota: „Lukrecya Borgia" (występ panny Sofritti, pp. Aramburo i Jeromina).

Niedziela: „Zrzędność i przekora" i „Oj, kobiety, kobiety."

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Nitouche."
Jutro: „Ali-Baba."
Czwartek: „Ali-Baba."
Piątek: „Ali-Baba."
Sobota: „Florek."
Niedziela: „Florek."

Teatr na wyspie w Łazienkach.

Niedziela (dnia 4-go sierpnia): „Esmeralda."

Teatrzyk Alhambra.

(przy ulicy Miodowej).
pod dyrekcyą Józefa Puchniewskiego.
Dzis: „Dziwo-żona."

Teatrzyk Wodewil,

(przy ulicy Nowy-Świat).
pod dyrekcyą:
Teofila Janowskiego i Marcelego Trapszy.
Dzis: „Na łasce zięcia."

Teatrzyk Eldorado.

(przy ul. Długiej).
pod dyrekcyą Stanisława Sarnowskiego.
Dzis: „Dziecię Starego Miasta."
Początek przedstawień o godzinie 8-ej wieczorem.

OGŁOSZENIA.

Wyłącznie dla pp. Prenumeratorów „DZIENNIKA" wydawanem jest za koszt zaledwie papieru i druku dzieło p. t.

ENCYKLOPEDYA POWSZECHNA KIESZONKOWA

wraz ze „Słownikiem Wyrazów Obcych" w języku polskim używanych.

(130 arkuszy druku na pięknym welinowym papierze i 53 tablice rysunkowe).

Wzorowany na bardzo licznych a ciągle pojawiających się wydawnictwach tego rodzaju — angielskich, niemieckich i francuzkich— Podręcznik podobny czyli podobna Encyklopedya bieżąca, obejmująca ogromną liczbę informacyj sięgających aż po bieżącą chwilę, **potrzebną jest każdemu wykształceńszemu człowiekowi.**

Całość zawrze się w jednym tomie, odbitym na pięknym papierze welinowym, drobnym ale bardzo czytelnym drukiem, formatu małej szesnastki. Tom ten, według pierwotnej zapowiedzi, miał objąć około **siedmdziesięciu arkuszy** druku, i jako objaśnienie do tekstu **trzydzieści tablic rysunków** odnoszących się do różnych gałęzi wiedzy, obecnie z powodu napływającego materyału dzieło całe powiększone zostało do 130 arkuszy druku i 53 tablic rysunków.

O wartości, wielkiej pożyteczności samej „Encyklopedyi Powszechnej Kieszonkowej" będzie się można zresztą przekonać dowodnie, dopiero po ukończeniu dzieła, przy czytaniu pism lub książek i potrzebie zasięgnięcia doraźnej informacyi. Uznaje to snać już i teraz jednakże czytająca publiczność, skoro liczba prenumeratorów Encyklopedyi wzrasta bardzo i bez ustanku, i skoro pierwszych zeszytów już znaczną liczbę trzeba było naddrukować. Nie od rzeczy też zapewne będzie gdy przypomnimy, iż w Encyklopedyi o jakiej mowa, na informacye w rzeczach najbardziej nas obchodzących zwrócona jest troskliwa uwaga, że dział biograficzny polski obejmuje ogół pracowników na jakichbądź polach zasłużonych, i że wyrazy cudzoziemskie w języku naszym używane, są wprowadzane w największej możliwie liczbie i troskliwie objaśniane.

WARUNKI NABYCIA:

W Warszawie za **12** zeszytów obejmujących **80** arkuszy druku rs. **1** kop. **80,** za każdy zeszyt następny kop. **10;**
na prowincyi za **12** zeszytów z przesyłką rs. **2** kop. **60,** za każdy zeszyt następny z przesyłką kop. **15.**

Wszystkich zeszytów będzie 20 (dwadzieścia). Wyszło już zeszytów piętnaście od lit. A. do włącznie Pamiętniki—Pociesz z 30-tu tablicami rysunkowemi.

Adres Redakcyi „Dziennika Dla Wszystkich": **Mazowiecka 11, w Warszawie.**

Z powodu Likwidacyi Interesu na rzecz Nieletniej po ś. p. W. Muszewskim urządzoną została

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ OBIĆ PAPIEROWYCH

w Magazynie przy ulicy Długiej Nr. 40 o 50% niżej od cen dotychczas praktykowanych. 1008

SKŁAD **POMP** przenośnych węży gumowych do piwa, okowity i nafty, **POMP STUDZIENNYCH** abissyńskich i piwnicznych. **SIKAWEK** pożarnych, ogrodowych i ulicznych. **MACHIN, RUR, KRANÓW** i t. p. przeniosłem na ulicę Bielańską 16, dom hr. Zawiszy. Zygmunt Kempiński **BIURO techniczne.** 1581

BÓL GŁOWY, MIGRENĘ

Cierpienia nerwowe głowy, Zawroty, Uderzenia krwi do głowy, Ból zębów, usuwa natychmiastowo jednorazowe zewnętrzne użycie **kropli W. Russyana (Brassicon).** Cena flakonu **80 k.,** małego **40 k.,** z przesyłką na prowincyę o 20 k. drożej. — **Brassicon koncentrowany (Double)** rs. 1,50 i rs. 2,50, używany przeważn[illegible] Migrenie.

Hurtowa i Detaliczna sprzedaż Brassiconu w Laboratoryum W. Russyana, ulica Senatorska Nr. 10, obok Hersego. 10

Dla Prenumeratorów „Dziennika Dla Wszystkich"
Cena kop. 50 w Warszawie,
Z przesyłką na prowincyę kop. 70.

WYSZŁA Z DRUKU
powieść Ludwika Niemojowskiego
p. t.

POCIECHA RODZINY

Cena kop. 80.

Nabyć można w Kantorze Administracyi „Dziennika Dla Wszystkich", **Mazowiecka Nr. 11,** oraz we wszystkich Księgarniach miejscowych.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Potrzebni są czeladzie i chłopcy blacharscy. Nowy Świat 8. 1515

Panna uzdolniona do kwiatów potrzebna do magazynu strojów. Długa 12, firma „Klementyny". 1548

Kupno i Sprzedaż.

Tanio sprzedam dom. Młynarska 40. 1339

Wyprzedaż mebli po Kaliszu, rozmaitych, po cenie kosztu, oraz jest kilka garniturów gotowych nowych i używanych, również przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie i stolarskie. Skład Mebli w podwórzu, Senatorska Nr. 22, róg Bielańskiej. W. Pogodziński, dawniej Kalisz. 1434

S. Glińskiego szuwaks gliceryrowy, S. Glińskiego smarowidło do obuwia, S. Glińskiego atrament, S. Glińskiego fabryka Nowy Świat 69. 1496

Fortepian czarny krótki do sprzedania za 35 rs. Freta 10, sklep kolonialny. 1542

Binokle, okulary w wielkim wyborze, najlepszego gatunku, o **25% taniej** w magazynie optycznym Juliana Drehera. Szpitalna 6. Niezamożnym **od 50 kop.** Przyjmuję reperacye. 1476

Do sprzedania 2 łóżka machoniowe (starożytne), i szafa jesionowa. Wiadomość ul. Leszno Nr. 50, m. 36. 000

Lokale.

Za usługę mieszkanie dla biednego bezdzietnego małżeństwa. Krucza 22, stróż wskaże. 1544

Doniesienia rozmaite.

Wydane świadectwo panu Leonardowi Matianowskiemu w nieobecności mojej, nie ma żadnej ważności, gdyż przezemnie nie jest wcale podpisane. **Józef Kuchta.** 1541

Pracownia sukien i okryć damskich K. Bielewskiej, przeniesioną została na ulicę Chmielną Nr. 35. 1545

Pracownia pończosznicza Rudzińskiej pezeniesiona na Nowogrodzką 28. Wyroby, nauka, maszyny tanio. 000

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**
Дозволено Цензурою.—Варшава 18 Іюля 1889 года.